Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 243. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 23 października 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Premjer Gömbös gościem Polski.

Przebieg uroczystych dwudniowych przyjęć w stolicy.

Warszawa, 21. 10. Pierwszy dzień swego pobytu w Warszawie premjer węgierski p. Goemboes rozpoczął **od złożenia wizyty premjerowi prof. Kozłowskiemu** w Radzie Ministrów, dokąd udał się w towarzystwie posła węgierskiego przy rządzie Rzeczypospolitej p. Matouski.

Bezpośrednio po tem dostojny gość złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Beckowi i pierwszemu wiceministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu.

U grobu Nieznanego Żołnierza.

Z gmachu sztabu generalnego premjer Goemboes udał się na plac Marsz. Piłsudskiego, aby u grobu Nieznanego Żołnierza złożyć wieniec. W chwili składania wieńca **kompanja 21 pp. sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymny państwowe: węgierski i polski.**

W uroczystości tej wzięli udział: poseł Matouska, członkowie poselstwa węgierskiego, wycieczka dziennikarzy węgierskich, wyżsi urzędnicy MSZ z szefem protokółu dyplomatycznego p. Romerem na czele, przedstawiciele wojskowości i władz samorządowych.

Na Zamku królewskim i w Belwederze.

Następnie premjer Goemboes udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji **przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który podejmował gościa śniadaniem.** W śniadaniu tem wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele wojskowości i poselstwa węgierskiego oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta.

W godzinach popołudniowych rewizytowali gościa: premjer Kozłowski, minister Beck oraz wiceminister MSWojsk. gen. Kasprzycki. **Rewizyty te odbierał premjer Goemboes w salonach hotelu Europejskiego.** Dla dziennikarzy węgierskich w tym czasie wydano śniadanie w prezydjum Rady Ministrów, nast. attaché prasowy poselstwa węgierskiego podejmował herbatką dziennikarzy polskich. W tymże samym czasie w ministerstwie spraw wojskowych odbyła się dekoracja szeregu wyższych oficerów orderami węgierskiemi Krzyża Zasługi.

Do Belwederu przybył premjer Goemboes w towarzystwie ministra spraw zagranicznych, Becka. **Po dłuższej rozmowie marsz. Piłsudski zatrzymał premjera Goemboesa i min. Becka na herbatce.**

Bankiet i raut u premjera Kozłowskiego.

Serdeczne przemówienia i toasty.

Wieczorem premjer Kozłowski podejmował u siebie dostojnego gościa obiadem. W swem okolicznościowem przemówieniu premjer Kozłowski podkreślił bardzo silnie głęboką i odwieczną przyjaźń, jaka panuje między obu narodami **i sięga zamierzchłych wieków, opromienionych sławą Arpadów i Piastów.** Wierność ta nigdy nie zawiodła w ciągu bohaterskich walk Węgier i Polski o ich wolność narodową.

„Położenie geograficzne Węgier i Polski, — mówił m. in. premjer Kozłowski — sprawia, że są one bezpośrednio zainteresowane w międzynarodowych rozwiązaniach, zmierzających do podniesienia stanu gospodarczego w tej części Europy. W tej dziedzinie Węgry i Polska dały niedawno nowy impuls swym stosunkom gospodarczym, przez powołanie do życia komitetu studjów, mających na celu wzmożenie wzajemnej wymiany towarowej. Pobyt Waszej Ekscelencji w Polsce zaznaczy się ponadto przez podpisanie konwencji o współpracy intelektualnej, mającej na celu przedewszystkiem rozwój wzajemnych studjów historycznych. Jestem przekonany, że konwencja ta przyczyni się do pogłębienia wśród najszerszych warstw społeczeństwa węgierskiego wiedzy, o pełnej chwały przeszłości“.

Serdeczna odpowiedź premjera Goemboesa.

W odpowiedzi premjer Goemboes zaznaczył, że „oba narody w swej tysiącletniej historji nie miały nigdy rozbieżnych interesów i nie były nigdy przeciwnikami. W istocie bowiem, gorąca miłość ojczyzny, pragnienie niepodległości i wolności, jak również wysokie pojęcie honoru narodowego **i głębokie przekonanie o wyższości idei nad materją wyróżniały zawsze Polaków i Węgrów.** Co więcej: interesy gospodarcze i polityczne Węgier zbiegały się zawsze w sposób jak najbardziej pomyślny z interesami Polski. Jestem przekonany, że na tej podstawie należy budować dalej i że podpisanie konwencji o współpracy umysłowej oraz zawarte przez nas układy gospodarcze przyczynią się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia stosunków między naszemi krajami i do zabezpieczenia pokoju i spokoju w Europie. **Pragnę podkreślić uczucie głębokiej sympatji, z jaką naród węgierski śledził od początku dzieło odbudowy, które przywróciło Polsce, znakomicie prowadzonej przez swych wybitnych kierowników, miejsce, jakie posiadała wśród wielkich narodów świata“.**

Urzędowy komunikat.

Warszawa, 12. 10. (PAT) Urzędowo komunikują: Podczas 2-dniowej wizyty prezesa rady ministrów Węgier, generała Juljusza Goemboesa w Warszawie, premjer Goemboes, prezes Rady Ministrów Leon Kozłowski i minister spraw zagr. Józef Beck omówili w atmosferze wzajemnego zaufania sprawy, dotyczące całokształtu stosunków polsko-węgierskich, opartych na tradycyjnej przyjaźni i zagadnienia międzynarodowe, przedewszystkiem zaś sprawy gospodarcze Europy środkowej, interesujące oba państwa.

Serdeczna wymiana poglądów wykazała szczere **obopólne dążenia do rozbudowy i zacieśnienia wzajemnych stosunków.** Wyrazem tych dążeń było podpisanie, dnia 21 października br. przez premjera Goemboesa oraz ministrów spraw zagr. Józefa Becka i wyzn. rel. i ośw. publ. Wacława Jędrzejewicza konwencji polsko-węgierskiej, **dotyczącej współpracy intelektualnej.** Poza tem w wyniku wizyty prezesa rady ministrów Węgier w Polsce, postanowiono powołać w najbliższym czasie w obu krajach komitety studjów ekonomicznych oraz w następstwie mianowanych komisyj mieszanych polsko-węgierskich **dla rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych, przystąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego do rokowań o umowę turystyczną, zawrzeć w najbliższym czasie konwencję konsularną.**

O właściwy dobór ludzi i charakterów

Jeszcze jedno przemówienie płk. Sławka.

Wystąpienia publiczne zarówno p. Prystora, jak i Sławka zawsze znajdują należyty oddźwięk w społeczeństwie. Cieszą się oni bowiem dużym autorytetem, jako ludzie czystych rąk i wielkiej idei. Niemal z entuzjazmem przyjęła opinja publiczna ich ostatnie przemówienia o konieczności walki ze złem i rozpanoszoną korupcją w Polsce, nie szczędząc również własnych szeregowców, zgrupowanych pod szandarem pomajowym.

Ale cóż? Przemówienia te pozostają tylko w sferze teorji i nie zgadzają się z praktyką dnia codziennego. Społeczeństwo oczekiwało wielkiej akcji w kierunku uzdrowienia życia publicznego w Polsce, a skończyło się jedynie na napiętnowaniu i usunięciu z sanacji jednego senatora i jednego posła. Wszystko poza tem pozostało po staremu.

Obecnie na zjeździe Nar. Chrz. Zjedn. Pracy w Katowicach prezes Sławek wygłosił jeszcze jedno przemówienie o... potrzebie wychowania i właściwego doboru ludzi.

Mówił on m. in.: „Inicjatywa i praca społeczeństwa, harmonizowana z czynnikiem regulującym, jakim musi być rząd, a przejawiająca się już na dolnych szczeblach organizacyjnych, będzie napewno najlepszą formą zorganizowania się społeczeństwa w państwie.

Za dużo jest ludzi, którzy chcieliby za swoją pracę uzyskać jakąś zapłatę w formie orderu, posady, mandatu poselskiego czy koncesji. I zawsze obok tych którzy stają do pracy, bo sam cel jest dla nich pobudką, będziemy spotykali inny gatunek działaczy, takich, którzy będą mieli pytanie dodatkowe mniej lub więcej ujawnione: „Dobrze, ale co ja na tem zarobię?“...

Można pomylić się przy przyjmowaniu jakiegoś człowieka do organizacji. Jeśli jednak później występki tego człowieka będą ukrywane, staniemy się

Strajk okupacyjny w fabryce częstochowskiej.



Strajk okupacyjny w częstochowskiej fabryce włókienniczej „Peltzery“ trwa już 7-my tydzień. Robotnicy w liczbie przeszło 1500 osób dniem i nocą przebywają w murach fabrycznych, otrzymując całodzienny posiłek z kuchni, urządzonej wewnątrz okupowanej fabryki przy pomocy braci robotniczej z innych fabryk, przyczem na pomoc żywnościową ofiarowano już blisko 8000 zł. Fotografja powyższa przedstawia moment spożywania posiłku przez grupę strajkujących z oddziału „preparacja“. Dyrektorem fabryki „Peltzery“ jest żyd belgijski Hagen; zasłynął on z arogancji okazywanej nietylko wobec robotników, lecz i wobec przedstawicieli władz państwowych, których kompromisowe propozycje zmierzające do zlikwidowania strajku odrzucił.

współwinnymi jego wykroczeń, czy zgoła kryminalnych czasem czynów. To też z całą stanowczością zaznaczam, że dla utrzymania naszego autorytetu moralnego musimy wyrzucać ze swego grona takich ludzi.“

Od siebie możemy dodać, że najpiękniejsze nawet przemówienie nie zastąpi czynu. A czynu tego społeczeństwo oczekuje napróżno. Do dnia dzisiejszego bowiem sanacja zdobywa sobie zwolenników właśnie przez obietnice zapłaty w formie jakiegoś orderu, posady, mandatu poselskiego, czy koncesji. (r)

Rozłam wśród francuskich socjalistów.

Paryż, 21. 10. (PAT.) Minister pracy Marquet zgłosił wystąpienie z partji socjalistycznej Francji. „Paris Midi“, omawiając powyższy krok ministra Marquet, zaznacza, że konsekwencją tego wystąpienia z partji **będzie dalsza sececja między pięciu deputowanymi departamentu Girondy,** którzy również opuścić mają szeregi socjalistycznej partji Francji. Założyć oni mają ugrupowanie pod nową nazwą „Nowo-socjaliści“ w odróżnieniu od socjalistycznej partji Francji.

Policja włoska broni Pavelicza.

Białogród, 21. 10. (PAT.) „Prawda“ twierdzi, że **policja włoska wykorzystuje wszystkie prawne możliwości, aby przeszkodzić wyjaśnieniu sprawy zamachu marsylskiego i nie dopuścić przedstawiciela policji francuskiej do widzenia się z aresztowanym w Turynie Paveliczem.**

—::—

Straszny wypadek na torze kolejowym.

Tczew. Na szlaku kolejowym Warlubie—Tczew, tuż przy stacji kolejowej Warlubie, wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć 46-letniego Bernarda Szydzika, zawiadowcy odcinka drogowego z Warlubia.**

Krytycznego wieczoru ś. p. Szydzik wyszedł na kontrolę zwrotnic kolejowych. W czasie wykonywania tych czynności wskutek nieszczęśliwego wypadku noga jego dostała się pomiędzy zwrotnicę. W międzyczasie nadjechał pociąg towarowy, który oddzielił swej ofierze od tułowia obie nogi.

Ofiarę ciężkiej służby kolejowej w stanie bezprzytomnym załadowano do pociągu zdążającego do Tczewa, lecz wskutek wielkiego upływu krwi pomiędzy stacjami Morzeszczyn — Kulice wyzionął ducha. Zwłoki tragicznie zmarłego urzędnika kolejowego przewieziono do Tczewa, gdzie umieszczono je w kostnicy szpitala św. Wincentego.

Francja, Polska i Sowiety

w opinji szwajcarskiego „Journal de Geneve“.

Rozwód z Warszawą i małżeństwo z Moskwą.

Genewa, 20. 10. (PAT.) „Journal de Geneve“ zamieszcza artykuł p. t. „Przygotowania do rozwodu“, w którym p. Jean Martin, dyrektor naczelny pisma, omawia francuską politykę w związku z objęciem teki spraw zagranicznych przez p. Lavala. Autor przypuszcza, że nowy minister, pomimo, że był dawniej stronnikiem porozumienia z Niemcami, pójdzie w ślady p. Barthou.

Zaślepienie prosowieckie — pisze p. Martin — **czyni dziś spustoszenia w pewnych kołach francuskich. Możnaby sądzić, że powróciły dni kronsztadzkich entuzjazmów.** Zapomniano o wszystkiem, co się stało od tego czasu. Niezadługo będzie się znowu **mówić o rosyjskim walcu parowym i wypowiedzenie słowa „Brześć Litewski“ będzie poczytywane za zbrodnię obrazy przyjaźni francuskiej.**

Pisma, jak „Oeuvre“, „Echo de Paris“, tygodniki „Voila“, „Europe Nouvelle“ rywalizują w hymnach pochwalnych na cześć bolszewizmu.

Politycy lewicowi i wojskowi zdają się być w zgodzie. W ich oczach Związek Sowiecki zbawi Francję i Europę od wojny, którą przygotowują Niemcy. **Obawa przed napaścią germańską jest w tych kołach również przesadna jak wiara w reżim sowiecki,** który dał dotychczas dowody swoich zdolności jedynie w dziedzinie zdrady.

Armję bolszewicką organizowali w czasie flirtu niemiecko-sowieckiego oficerowie Reichswehry. Obecnie kiedy b. przyjaciele odwrócili się od siebie, armatura wojskowa Związku Sowieckiego nieco się chwieje. Powstaje więc następujący dylemat: albo Francja oprze się na słabej rzeczywistości sojuszników i zostanie przez to oszukana, **albo też wyśle do Moskwy rzeczoznawców wojskowych, którzy będą musieli reorganizować narzędzie, mające służyć na wypadek wojny z Niemcami.** W tym wypadku dojdzie do prawdziwego **aljansu politycznego i wojskowego, między Paryżem a Moskwą.**

Taka koncepcja „zabezpieczenia pokoju w Europie“ stała się **dogmatem w pewnych kołach francuskich** i niezadługo poczytywać się będzie za wrogów Francji, czy nawet pokoju tych wszystkich, którzy nie chcą uznać za najlepszą gwarancję pokoju dobrej wiary Sowietów.

Hipoteza, na której opierają się wyżej wspomniane koncepcje, jest, że **armja sowiecka pośpieszy na pomoc Francji napadniętej przez Niemcy.**

Armja ta musiałaby maszerować poprzez terytorjum Polski. Zrozumiałą jest rzeczą, że Polakom, którzy mają dobrą pamięć, ewentualność taka się nie uśmiecha i że nawet dla pięknych oczu Francji nie dadzą oni wolnej drogi armji czerwonej.

Nie mogąc śpieszyć na pomoc Francji poprzez terytorjum polskie, bolszewicy skierowaliby się w stronę państw bałtyckich. Tego rodzaju perspektywa nie jest również zbyt ponętna. Jeżeliby czerwony sztandar został raz zatknięty w Tallinie, Rydze i Kownie, to trudno byłoby go stamtąd usunąć. Utrzymując się tam Kreml uczyniłby zadość ekspansywnym tendencjom, pozostając jednocześnie wiernym tradycjom imperjalizmu rosyjskiego. Liga Narodów zapewnoby go potępiła, ale ostatnie doświadczenia uczą, że tego rodzaju potępienie pozostaje platoniczne.

Należy przypuszczać zresztą, że zadowolniwszy się zajęciem państw bałtyckich, Sowiety pozostawiłyby Francją sam na sam z Niemcami.

Ale gdyby nawet władze sowieckie dotrzymały słowa i wkroczyły do Niemiec, to byłoby to tylko nowem zarzewiem nowych kłótni i początkiem rozpadnięcia się Europy.

Upór, z jakim pewne koła francuskie propagują ścisłe porozumienie polityczne i wojskowe między Paryżem i Moskwą, **natrafia na przeszkodę przymierza polsko-francuskiego i dlatego dzienniki, które tu wyżej cytowano, wyklinają dziś Warszawę.** Wtóruje im w tem prasa sowiecka. Tym, którzy za każdą cenę chcą celebrować małżeństwo francusko-sowieckie, **przeszkadza istnienie pierwszej małżonki — Polski.** Bigamji nie zaleca się nawet w polityce międzynarodowej i dlatego najwidoczniej **prą oni do rozwodu między Paryżem a Warszawą.** Aby zaś przygotować opinję publiczną mnożą **oskarżenia przeciwko małżonce, którą się chce usunąć.** Jeżeli uda się ta gra, **Francja straci swego tradycyjnego sojusznika i pozyska przymierze tego, który w Brześciu Litewskim usiłował jej wsadzić sztylet w plecy.**

Istnieje na szczęście we Francji wielu ludzi, którzy rozumieją błąd tego rodzaju awanturniczej polityki. Opierają się oni antypolskiemu i prosowieckiemu prądowi, **nie wiadomo jednak, czy potrafią go zwalczyć.**

Rada ministrów przygotowała zmianę

ustaw o gospodarce finansowej

związków samorządowych i ubezpieczalni społecznych.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Ostatnie posiedzenie rady ministrów, poświęcone przygotowaniu całego szeregu dekretów, które mają być wydane przez Prezydenta Rzeczypospolitej jeszcze przed zwołaniem Sejmu, zajęło się sprawą oddłużenia rolnictwa, gospodarki finansowej związków samorządowych, zmiany ustawy o ubezpieczeniach społecznych i sprawą zatwierdzenia układów, zawartych między Polską a Gdańskiem.

O sprawie oddłużenia rolnictwa mówi obszernie wywiad, udzielony prasie przez ministra skarbu, podany przez nas na innem miejscu.

Druga grupa uchwalonych w piątek rozporządzeń obejmuje **dekret o poprawie gospodarki i finansów związków samorządowych** oraz dekret **o związkach rewizyjnych samorządów.** Pierwszy z tych dekretów jest właściwie nowelizacją ustawy o finansach samorządowych z r. 1933 i przystosowuje ówczesne przepisy do dzisiejszych stosunków i potrzeb.

W sprawie ubezpieczeń społecznych uchwaliła rada ministrów projekt noweli do ustawy scaleniowej, która **1) wyłącza pewne kategorje pracownicze z obowiązku podlegania poszczególnym rodzajom ubezpieczeń** (dopuszcza np. zwolnienie pracowników, zarabiających powyżej 725 zł miesięcznie od przymusu ubezpieczenia chorobowego) i **2) łączy cztery dotychczas istniejące zakłady ubezpieczeń społecznych** (ZUPU, ubezpieczenie emerytalne robotników, ubezpieczenie chorobowe i ubezpieczenie od wypadków) **w jeden zakład.**

Nadto postanowiła rada ministrów **połączyć Fundusz Pracy z Funduszem Bezrobocia w jedną instytucję i znowelizować ustawę o sądach pracy.**

Brzmienie ostateczne powyżej wymienionych dekretów ustalają biura prawne i ekonomiczne przy radzie ministrów z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw.

—::—

Nagły zgon śp. dr. inż. Kryzana.

Poznań, 22. 10. W Warszawie zmarł nagle inż. dr. Marjan Kryzan, znany obywatel miasta Poznania.

Śp. zmarły bawił w stolicy w związku z pracami organizacyjnemi nad **utworzeniem działu wynalazczości na Targach Poznańskich.** W hotelu „Bristol“ uległ nagle anewryzmowi serca. Śp. dr. Kryzan obchodził w dniu 4 bm. **25-lecie działalności zawodowej i społecznej na terenie Poznania.**

Zaznaczyć należy, że śp. zmarły piastował w latach 1932 i 1933 **godność prezesa zarządu wojewódzkiego Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu.**

Włosi hamują śledztwo

w sprawie Pavelicza i Kvaternika.

Paryż, 21. 10. (PAT.) Prasa paryska w dalszym ciągu podaje szereg szczegółów, dotyczących uczestników spisku na życie króla Aleksandra. **Przywódca rewolucjonistów chorwackich dr. Pavelicz** — jak donosi „Le Matin“ — **od 7 lat ukrywał się głównie we Włoszech.** Policja włoska aresztowała go w Turynie dopiero **na wyraźne żądanie władz francuskich.** Pavelicz nie stawiał żadnego oporu, lecz prosił usilnie, **aby nie wymieniano nazwiska, pod którem korzystał z gościnności włoskiej** i aby nie podano w żadnym komunikacie **nazwiska i miejsca pobytu jego żony i dzieci.**

Obiecano przychylić się do tej prośby i istotnie dotychczas **policja włoska nie zdradziła powyższej tajemnicy policji francuskiej.** Przedstawicielowi francuskiego Surete Nationale, inspektorowi Roybererowi, zakomunikowano jedynie, że aresztowany Pavelicz posiadał paszport węgierski, którego numer podano na zmienione nazwisko. Insp. Royerera władze włoskie nie dopuściły do śledztwa.

Zgodzono się jedynie uwzględnić w dochodzeniu życzenie policji francuskiej i zbadać, czy Pavelicz istotnie bawił we Francji w celu przygotowania zamachu na życie króla Aleksandra, jak długo trwał jego pobyt na ziemi francuskiej i zbadać, czy przyznaje się, że w Coulose spotkał się dnia 26 i 27 września br. z Kvaternikiem, co było tematem rozmowy, z jakim paszportem Pavelicz przekroczył granicę i dlaczego zniszczył dokumenty osobiste.

Co do Kvaternika policja francuska zażądała od władz przeprowadzenia dochodzenia w celu wyjaśnienia szczegółów pobytu jego we Francji. **Żądanie wydania Pavelicza i Kvaternika władzom francuskim skierowano na drogę dyplomatyczną.** W tych warunkach samo wydanie będzie mogło nastąpić nawet przy zastosowaniu najszybszej procedury nie wcześniej, niż wkońcu przyszłego tygodnia.

Czyje zwłoki były w kiosku nadmorskim?

Trupy pary kochanków poranione nożami.

Gdynia, 22. 10. (tel. wł.) W sprawie znalezienia **zwłok mężczyzny i kobiety w kiosku inwalidzkim w Orłowie koło Gdyni toczą się energiczne dochodzenia.**

Denatka nazywała się **Iwonna Patola, lat 23, córka emerytowanego palacza kolejowego ze Stryja. Ostatnio była ona studentką Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie,** gdzie przez cały rok szkolny mieszkała. W Warszawie poznała niejakiego Leona Heida, urzędnika osiedla „Białołęka Dworska, centrala w Warszawie“. Podobno nawet zaręczyli się. **Przed tygodniem oboje, t. j. Patola i Heid wyjechali nad morze i mieszkali w Gdyni.** W czwartek po raz ostatni opuścili pensjonat i od tej pory ich więcej nie widziano. Dopiero teraz odkryto **zwłoki obojga zakochanych w nieczynnym kiosku inwalidzkim.**

Narazie nie ustalono definitywnie przyczyny śmierci. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek podwójnego samobójstwa. **Heid zastrzelił Patolę, a potem sam pozbawił się życia.** Zastanawia jednak fakt, że **zwłoki obojga były pokaleczone nożami.** Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Wielki pożar zabudowań gospodarczych.

Tczew. Z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika Lutza w Trzcińsku w powiecie starogardzkim. Mimo natychmiastowej i energicznej akcji ratunkowej okolicznych Ochotniczych Straży Pożarnych pastwą płomieni padły stajnia, stodoła, oraz szopa.

Straty powstałe przez pożar wynoszą około 16 tys. złotych. Policja wdrożyła dochodzenia.

List z Paryża.

Laval i polityka zagraniczna Francji

(Od własnego korespondenta politycznego).

Paryż, w październiku.

Prezydent republiki, minister wojny, minister marynarki i minister lotnictwa — wyjechali do Belgradu. Najbliższa rada ministrów zbierze się dopiero we wtorek. Quai d'Orsay zawiadomiło dziennikarzy, że wszystkie wywiady na temat polityki zagranicznej zostaną narazie wstrzymane. Jest to całkowicie zrozumiałe, albowiem przed sformułowaniem zasadniczych tez polityki Francji, min. Laval chce uzyskać bezpośredni kontakt i z radą ministrów i z parlamentem. Mimo to jednak ogólny kierunek polityki francuskiej nie jest tajemnicą.

„**Francja** — mówił mnie jeden z wysokich urzędników Quai d'Orsay — **jest jak statek, który nie może zboczyć ze swej linji wytycznej. Nie da się oczywiście przewidzieć szczegółów podróży. Ale cel jest jasny i zrozumiały dla wszystkich.**“

Niepodległość Austrji.

Serja zamachów, które wstrząsnęły światem — miała na celu obalenie dotychczasowego porządku w Europie, mówiąc dokładniej, miała spowodować zmiany obowiązujących traktatów. Że tak było, o tem świadczą głosy nawet oficjalnej prasy niemieckiej, która zarówno po zamordowaniu Dollfussa jak i po śmierci króla Aleksandra twierdziła, że **„są oni ofiarami niesprawiedliwości** traktatów **pokojowych“.** Otóż polityka Francji będzie się przeciwstawiała jakimkolwiek próbom zmian tego stanu i tych granic, jakie wyznaczyły traktaty powojenne. W roku 1931 Laval, będący wówczas prezydentem ministrów, wypowiedział znamienne słowa:

„Będziemy się z całą energją przeciwstawiali jakimkolwiek dążeniom, mającym na celu zmianę ustalonego porządku w Europie. Nasze sojusze są tak silne, że wszelkie zapewnienia o ich najdokładniejszem stosowaniu wydają mnie się naprawdę zbyteczne. Rozumie się to bowiem samo przez się“.

Słowa te były aluzją do ówczesnej, antypolskiej, a według wyrażenia „Journal des Debats“ **antypomorskiej polityki Berlina.** Z całą pewnością można stwierdzić, iż zapatrywania Lavala nie uległy pod tym względem żadnej modyfikacji. Zdanie Franklin-Bouillona, **„że granice Francji biegną nad Wisłą“** — nie straciło i dzisiaj całej swej aktualności. **Francja, stojąc na straży pokoju z 1919 roku — musi się przeciwstawiać wszystkim zakusom rewizjonizmu, bez względu na to, skąd one pochodzą.** Jak bardzo przestrzegano tej zasady — świadczą dzieje konfliktu z Włochami. **Nieporozumienia francusko-włoskie zaczynają się od chwili, kiedy Mussolini, w celach wyłącznie prestiżowych, wewnętrznych — zaczął propagować hasło rewizji granic.** Pod wpływem wypadków wiedeńskich nastąpił zwrot w polityce włoskiej, której wyrazem jest dążność do zachowania „status quo“. Zorganizowany w Monachjum zamach na niepodległość Austrji — tragiczny dzień 25 lipca — automatycznie zbliżył Paryż do Rzymu.

Najwrażliwszym punktem europejskiego pokoju jest w tej chwili Austrja. W kierunku republiki naddunajskiej skierowała się cała ekspansja niemiecka, nie licząca się z żadnemi względami etyki nietylko politycznej, ale nawet zwyczajnej, ogólnoludzkiej. Zdobycie Austrji jest pierwszym etapem na drodze do urzeczywistnienia celów pangermanizmu. Obrona niepodległości austrjackich krajów związkowych stała się zadaniem Francji. **W Paryżu doskonale zdają sobie sprawę, że usadowienie się Niemiec nad Dunajem jest równoznaczne z ekspansją na wschód, poprzez zawsze filogermańskie Węgry, z rozbiciem Małej Ententy, z poddaniem całej Środkowej Europy wpływom Berlina, z oskrzydleniem Czechosłowacji i Polski, jednem słowem, z odrodzeniem potęgi niemieckiej, o wiele groźniejszej od tej, która w 1914 roku zagroziła wolności Europy.**

Dla Włoch niebezpieczeństwo „anszlussu“ jest niemniej poważne. Usadowienie się Niemiec nad Brennerem — przekreśla wszystkie korzyści, jakie osiągnęły Włochy dzięki wygranej wojnie. **Na miejscu małej republiki powstałoby olbrzymie państwo nowoczesnego Barbarossy.** W południowym Tyrolu wybuchłby na nowo, tak starannie dotąd tłumiony, pożar irrydenty. Co więcej. **Zwrócenie się Niemiec w kierunku południowym zagroziłoby nietylko Triestowi — ale także Wenecji, może nawet Lombardji. Historja lubi się powtarzać...**

Cóż wobec tego znaczy cała „irrydenta“ dalmacka, kilka ubogich, skalnych wysepek o ludności obcej, wrogiej, wcale niepodatnej do italienizacji? Nad Tybrem zbyt trzeźwo myślą, aby uprawiać w dalszym ciągu politykę wahań. **Stąd zbliżenie do Francji, stąd całkowite poparcie polityki Barthou i zwrot w kierunku porozumienia się z Jugosławją.**

Otóż pierwszem zadaniem ministra Lavala będzie doprowadzenie tego porozumienia do skutku. Program ten zaznaczył się natychmiast po objęciu teki na Quai d'Orsay przez byłego ministra kolonji. Objął ją w sobotę rano — a już w sobotę po południu, na jego wniosek **uchwalono wyjazd Prezydenta Republiki Lebruna i trzech ministrów, między niemi legendarnego bohatera z pod Verdun, marszałka Petaina do Belgradu.** W związku z tem zaznaczają słusznie dzienniki francuskie, że jeszcze żaden szef Francji nie wyjeżdżał zagranicę w takiej asyście. **Jest to najlepszy dowód uczuć, jakie żywi Francja względem Jugosławji; wszystkie plotki, puszczane via Berlin, na temat „zbliżenia się**

Cały naród pod bronią!



W Japonji nawet uczennice szkół ludowych uczą się strzelać, aby w razie potrzeby stanąć w obronie ojczyzny. Instruktorami są oficerowie. Dziewczęta strzelają podobno bardzo celnie i z wielkiem zamiłowaniem oddają się temu morderczemu sportowi.

Anastazja Drewnowska. (18

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Aleksander wypadł za wychodzącym, ale w pięć minut wrócił i zajął znów miejsce obok Izy.

— Inżynier jest skończony zrzęda. Słowo daję, więcej się trapi o te ryby niż ojciec. Żeby mu chociaż co z tego przyszło. Wyobrażam sobie, jaka pani musi być cierpliwa. Słowo daję, jabym się rozwiódł, będąc na pani miejscu.

I znów wypieszczone rączki pani domu poszły w ruch. Kres temu flirtowi położyło dopiero zjawienie się Alwicza, pytającego o Komorskiego. Na jego widok Komorska rozpromieniła się jeszcze bardziej i skłamawszy, że mąż wróci za kwadrans — dwadzieścia minut, skłoniła, że zgodził się zaczekać. Była uszczęśliwiona jak zawsze, gdy się znajdowała wśród mężczyzn. Posadziwszy Alwicza obok siebie, po drugiej ręce, częstowała go zalotnie owocami.

— Niech pan się nie wymawia. Chociaż tę jedną brzoskwinkę. Bo się obrażę. O! — dotknęła lekko ustami puszystego owocu. — Teraz pan nie może odmówić.

Alwicz skrzywił się niewidoczną dla niej stroną ust, a Wyżkoroński podniósł hałaśliwe larum, że i jemu się coś należy. W tym momencie zjawiła się Beta w asyście Amadeusza i zrobił się prawdziwy circle. Iza poprosiła całe towarzystwo na werandę, gdzie kazała podać owoce.

Marysia, sprzątająca ze stołu w jadalni, jazgotała tak głośno, że musiała wyjść, żeby ją uciszyć.

— Niech djabli z taką służbą. Niczego nie dadzą na czas zrobić, a potem wymyślają. W sypialnym sprzątnąć nie wolno, bo suknia nieschowana — na łóżku — żeby się nie zakurzyła. Tknąć nie da, a sama nie schowa. Goście to nie wychodzą. Od rana do wieczora wieczne trajlowanie. Teraz i z tem śniadaniem... siedzą i siedzą, a kucharka nie może się dopytać, co ma być na obiad. Potem to się złości, że obiad nie na czas. Niech djabli z takiem cholernem gospodarstwem. Że też pan raz za łeb nie weźmie!

Te uwagi były wygłoszone już w kuchni, po rejteradzie. Iza wdzięcząc się do gości, postanawiała mściwie w duszy, że wyrzuci Marysię od pierwszego. Wogóle miała kłopoty ze służbą. Kucharka i pokojówka zmieniały się regularnie co trzy-cztery miesiące.

Weranda, obrośnięta dzikiem winem, ciągnęła gościnnie oczy wygodnemi, trzcinowemi mebelkami. Na stolikach walały się żurnale mód. Na balustradzie wisiał czerwony jedwabny szal, zahaftowany w złote astry. Beta wzięła go i zarzuciła sobie na ramiona. Iza nie omieszkała skorzystać z okazji, żeby jej wyrazić swój wiernopoddańczy zachwyt. Alwicz spoglądał dyskretnie na zegarek.

— Mąż powinien lada chwila... — zapewniała go skwapliwie Iza, porozumiewając się oczami z przyjaciółką.

— Co się panu tak śpieszy? — zapytał z chytrym uśmiechem młody Wyżkoroński. — Chyba nie do ryb?

— Zgadujmy — odezwał się Amadeusz z takim naciskiem, że Alwicz zmierzył go bacznem spojrzeniem.

Beta nie pytała, ale stężała w słuch i wzrok. Nie zamieniła jeszcze z „oberwanym profesorem“ ani słowa, ale była świadoma jego obecności wszystkiemi nerwami.

— Państwo znają najnowszy przebój kabaretowy? — zagadnął z dowcipną miną pan Lolek. — Proszę posłuchać.

I zanucił niezłym głosem:

Intelektualista,
Rzecz to oczywista,
Od książek zaczyna.
Dziewczyna — malina.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się poeta.

— Co, co? — zainteresowała się Iza.

Alwicz poczuł w twarzy gorąco i aby się nie zdradzić, iż zrozumiał, że do niego piją, strącił niepostrzeżenie na podłogę nożyk od owoców i schylił się, żeby go podnieść. Manewr ten nie uszedł uwagi tylko jednej Bety.

— Pan dziwnie milczący, panie Andrzeju — rzekła. — Dawnośmy się nie widzieli. Mam wrażenie, że panu coś jest.

Alwicz raz jeszcze spojrzał na zegarek i oznajmiwszy głośno, że dłużej nie może czekać ani chwili, ukłonił się ogólnie całemu towarzystwu i wyszedł. Beta przygryzła usta, zakręciła się nerwowo i za chwilę biegła dystyngowanemi kroczkami za oddalającą się szybko świerkowym szpalerem wysoką postacią.

Dogoniła go i wzięła pod ramię.

— Panie Andrzeju, kto widział uciekać bez pożegnania? Za karę odprowadzę pana.

— Przepraszam panią — rzekł sucho. — Ja jadę łódką. Ojciec pani i Komorski czekają na mnie.

— No, to odwiozę pana łódką.

— Nie było rady; musiał ją zabrać. Wdzięczyła się do niego z nienaturalnem ożywieniem, które jej wcale nie dodawało wdzięku. Alwicz podrażniony tem, że już o Zosi zaczęły krążyć plotki, był w fatalnym humorze, tak że uprzejmość względem niej przychodziła mu z dużym trudem. Byłby ją z chęcią potraktował jak natrętną muchę. Ona, dziwnie niespostrzegawcza, nie czuła, że mu się narzuca.

— Tak dawno już pana nie widziałam. Poprostu stęskniłam się do pana. U nas wogóle wszyscy w domu... Powiem panu szczerze, że dawno nie spotkałam człowieka tak wysoce kulturalnego jak pan. Pan jest perłą, unikatem, białym krukiem, no, wogóle bezcenną rzadkością. Pan nie ma pojęcia jak ja panu współczuję, że pan się tak marnuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Francji do Włoch i jednoczesnego odsunięcia od Jugosławji“ — są oczywiście wynikiem złej woli. Zbliżenie Francji do Włoch musi iść w parze z odprężeniem między Rzymem a Belgradem. Wstępem do zabezpieczenia niepodległości Austrji musi się stać porozumienie trzech państw południowych.

Polityka francuska — Polska i Pakt Wschodni.

Zabezpieczenie pokoju w Europie Środkowej i południowej, nie oderwie uwagi Francji od spraw wschodnio-europejskich. Jest rzeczą najzupełniej pewną, że Francja będzie dążyła do utrzymania przymierza z Polską. Niemniej jednak w Paryżu odczuwa się bardzo niemiło pewną zagadkowość i tajemniczość, która otacza oficjalną politykę polską. Natomiast faktem pocieszającym jest ta okoliczność, że za utrzymaniem sojuszu między Francją i Polską oraz za usunięciem wszystkich nieporozumień między Paryżem i Warszawą — **oświadcza się olbrzymia większość całego społeczeństwa polskiego.**

Idea Paktu Wschodniego nie zostanie poruszona, co najwyżej przeprowadzi się w przygotowywanym projekcie pewne modyfikacje. W kołach zbliżonych do Quai d'Orsay podkreśla się, że wbrew niektórym pogłoskom odpowiedź polska nie jest bynajmniej równoznaczna z odrzuceniem Paktu Wschodniego przez rząd Rzeczypospolitej. **Jest to raczej wstęp do dyskusji.** Nota Polski nie została opublikowana na wyraźne życzenie naszego MSZ, co wskazuje na fakt, iż także w Warszawie nie uważają odpowiedzi ministra Becka za postawienie kropki nad „i“.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy zanotować pogłoski, które łączy się w Paryżu z objęciem ministerstwa spraw zagranicznych przez p. Lavala. **Otóż Laval jest członkiem prawicy francuskiej, która niejednokrotnie podkreślała konieczność przywrócenia dobrych stosunków między wspólnemi sprzymierzeńcami.** Przed wyjazdem do Belgradu i projektem podróży do Rzymu przedsięwziął Barthou podróż do Warszawy i Pragi. Z wyników jej nie był jednak zadowolony. Otóż w Paryżu twierdzi się, że minister Laval, prowadząc w dalszym ciągu politykę swego poprzednika — **będzie się starał o doprowadzenie do zbliżenia nietylko między Belgradem i Rzymem — ale również między Warszawą i Pragą.** Co więcej, nad Sekwaną podkreśla się coraz to bardziej możliwości porozumienia między Polską a Litwą; stan „pokojowej wojny“, panujący w tej części Europy uważa się w Paryżu za groźną anormalność, którą należałoby zlikwidować jak najszybciej.

Są to jednak problemy, stojące w najściślejszym związku z ogólnym rozwojem dalszej linji sytuacji międzynarodowej. Jest ona bezwarunkowo ciężka — ale nie beznadziejna i poddawanie się pesymistycznym przepowiedniom berlińskim byłoby poważnym błędem.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Drobne wiadomości.

— **Czterech bandytów** uzbrojonych w lekkie karabiny maszynowe wtargnęło do ratusza w Hawanie i skradło z kasy 100.000 dolarów. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli samochodem.

— **Na Krymie** pilot Baruzdin ustalił nowy rekord światowy lotu akrobatycznego na szybowcu 1-osobowym. W ciągu 4-godzinnego lotu Baruzdin wykonał 227 loopingów.

— **Praca w kopalni węgla w Cagnac,** gdzie wskutek pożaru straciło życie kilka górników, będzie podjęta za kilka dni. Widmo bezrobocia które groziło 1500 robotnikom, zostało usunięte. Przeszło połowę górników stanowią Polacy.

— **W pogrzebie znanego śpiewaka rosyjskiego Sobinowa** wzięli udział członkowie rządu sowieckiego. Przed trumną Sobinowa, ustawioną w' wielkim teatrze w Moskwie przedefilowało około 300.000 osób.

— **W Czechosłowacji** ukazały się ostatnio kartki pocztowe z portretem ostatniego cesarza austrjackiego Karola. Władzom nie udało się ustalić, gdzie pocztówki zostały wydane. Pocztówki zostały wyłączone z obiegu pocztowego.

— **Gorączkowe zakupy i magazynowanie przez ludność artykułów pierwszej potrzeby,** a w szczególności nici, tłuszczów, mydła, artykułów kolonjalnych i wyrobów włókienniczych przybiera w Niemczech groźne formy.

— **Do szkół ludowych na obszarze kłajpedzkim** wprowadzono poza istniejącem dotychczas nauczaniem języka litewskiego, obowiązkowo historję i geografję litewską.

Obniżka kosztów sądowych z początkiem stycznia.

Przyjęcie nowego projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 12 bm. przyjęty został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający przepisy o kosztach sądowych. Zmiany, które wprowadza omawiany projekt do obowiązujących obecnie przepisów z 1932 r., mają na celu: 1) obniżenie kosztów sądowych; 2) uproszczenie systemu ich pobierania; 3) dostosowanie obowiązujących przepisów do zmienionego stanu ustawodawstwa; 4) usunięcie wątpliwości w wykładni dotychczasowych przepisów.

Trwające od dłuższego czasu przesilenie gospodarcze spowodowało konieczność poddania rewizji wysokości opłat i w szczególności przyjmuje zasadę degresji. W art. 23 dekret postanawia, że w postępowaniu spornem i egzekucyjnem pobiera się następujące opłaty: wpis, opłatę od podań i załączników, opłatę kancelaryjną, opłatę za doręczenie, kaucję kasacyjną. Według art. 24 wpis jest stosunkowy i stały. Według art. 25 wysokość wpisu stosunkowego zależna jest od wartości przedmiotu sprawy i wynosi:

1) przy wartości przedmiotu do 5 tys. zł włącznie — 2%; 2) przy wartości przedmiotu do 50 tys. zł włącznie — od pierwszych 5 tys. zł — 100 zł, od nadwyżki zaś 1½%; 3) przy wartości przedmiotu ponad 50 tys. zł — od pierwszych 50 tys. zł — 775 zł, od nadwyżki zaś 1%.

W związku z tą najbardziej zasadniczą zmianą, która wywrze swój skutek we wszystkich przypadkach pobierania opłaty w postaci wpisu stosunkowego, całego lub ułamkowego, pozostaje obniżenie niektórych opłat stałych.

Powiększono poza tem ilość uwolnień od opłat sądowych, zarówno podmiotowych, jak i przedmiotowych. Według art. 4 uwolnienie od opłat sądowych służy: 1) Skarbowi Państwa i podmiotom prawnym, za które działa Prokuratorja Gen. R. P.; 2) instytucjom ubezp. społ. w sprawach, związanych z ich ustawową działalnością; 3) P. K. O.; 4) Bankowi Gosp. Kraj. i Państwowemu Bankowi Rolnemu. Minister Sprawiedliwości może w porozumieniu z innymi ministrami przyznać uwolnienie od opłat instytucjom, stowarzyszeniom i fundacjom ze względu na ich działalność.

Co się tyczy uwolnień przedmiotowych, zostały uwolnione bądź w całości bądź częściowo od opłat m. in.: sprawy, dotyczące wyłącznie wymiaru, lub zwrotu opłat; podwójne apelacje, wnoszone przez tę samą stronę; wnioski o zabezpieczenie powództwa; podania o przyśpieszenie postępowania; niektóre załączniki.

W kierunku uproszczenia systemu pobierania opłat zmierzają przepisy, dotyczące pobierania opłat za doręczenie. Opłacie tej, która dotychczas należała do t. zw. kosztów postępowania, nadano charakter opłaty sądowej. Szczegółowe unormowanie tego zagadnienia zostanie załatwione w rozporządzeniu wykonawczem. Minister Sprawiedliwości zostaje upoważniony do umarzania zaległych w postępowaniu cywilnem i należnych skarbowi państwa kosztów sądowych w granicach do 1000 zł, jeżeli ściągnięcie ich byłoby połączone z niewspółmiernemi trudnościami.

Rozporządzenie składa się z 128 artykułów. Wejdzie ono w życie z wyjątkiem pewnych przepisów w dniu 1 stycznia 1935 r.

Wódka i piwo będą mocniejsze.

Rada Ministrów uchwaliła przedłożyć Panu Prezydentowi do podpisu projekt rozporządzenia **o podwyższeniu dopuszczalnej mocy alkoholu z 45 do 55%.**

Projekt wyłącza ponadto z pod ograniczeń ustawy przeciwalkoholowej **piwo,** niezależnie od jego procentowej zawartości. Sprzedaż piwa, niezależnie od zawartości alkoholu, podlegać będzie odtąd tylko obowiązkowi rejestracji. Wreszcie projekt daje ministerstwu skarbu możność **zwiększenia kontyngentu miejsc detalicznej sprzedaży** napojów alkoholu. (r)

Szofer - desperat powiesił się.

Warszawa. Rozbawione towarzystwo wracało samochodem prywatnym późnym wieczorem do Warszawy. Przy kierownicy siedział szofer Czechowicz. W pobliżu rogatek miejskich z ciemności wynurzyła się nagle furmanka chłopska. Szofer nie panując dobrze nad kierownicą wpadł na nią i rozbił maszynę o przydrożne drzewo. Jakimś cudem nikomu się nic nie stało, jedynie furmanka i samochód uległy rozbiciu. Nocy ub. zauważono zwłoki wisielca w pobliżu rozbitego samochodu. Okazało się, że samobójcą był niefortunny szofer Czechowicz, który, będąc podchmielony, spowodował katastrofę. (r)

Z KRAJU.

Rzucił się pod pociąg. Na stacji Łódź—Kaliska rzucił się pod poicąg buchalter firmy Bracia Cytryn, Abram Najman, ponosząc śmierć pod kołami.

Dla powodzian ofiarowała Brazylja 500 worków kawy. Dar ten przedstawia wartość przeszło 200 tysięcy złotych.

Tajemnicza paczka. Mieszkaniec wsi Klimontów pod Sosnowcem niejaki Tobisz otrzymał pocztą paczkę, która po rozwinięciu — jak się okazało — zawierała półtora kila ładunku dynamitowego. Dynamit eksplodował, raniąc ciężko Tobisza i zabijając na miejscu jego żonę Karolinę. Śledztwo ustaliło, że zamach ma tło majątkowe. W związku z tem policją aresztowała jako sprawcę wysłania paczki z dynamitem Józefa Drożdża, elektromontera, spokrewnionego z Tobiszami.

Pociągiem Grodno—Suwałki jechał bez biletu niejaki Józef Primiński. Dojeżdżając do Suwałk, wyskoczył z pociągu i dostał się pod koła, które odcięły mu obie nogi.

Bataljon sejneński K. O. P. ofiarował z okazji 10-lecia K. O. P. 30 ławek szkolnych i znaczną ilość zeszytów dla nowootworzonej szkoły powszechnej w Sejnach.

Największy w Polsce szyb wiertniczy „Pionier“ w Orłowie pod Borysławiem, głęboki na 2262 m, został w tych dniach przeznaczony do likwidacji, gdyż pomimo tak znacznej głębokości nie dowiercono się ani ropy ani gazu.

Polskie gęsi do Niemiec. Stosownie do umowy, Polska wywieźć może do Niemiec w październiku i listopadzie 700 tysięcy sztuk gęsi.

Główny buchalter „Ossolineum“ we Lwowie, 38-letni Władysław Warski, popełnił samobójstwo. Zwłoki znaleziono obok toru kolejowego w Brzuchowicach.

Wielkie budowle na Śląsku. W dniu 11 listopada, w święto niepodległości, oddanych będzie do użytku wiele nowych gmachów na Śląsku, jak wielki dom oświatowy w Katowicach, dom sportowy w którym znajdą pomieszczenie wszystkie władze sportowe, zakład dla głuchoniemych i ociemniałych dzieci w Lublińcu wybudowany kosztem 3 miljonów złotych.

Bankructwo Piotrkowa. Okazuje się, że Piotrków z pośród 600 miast polskich jest pierwszym kandydatem do bankructwa, bowiem zadłużenie miasta wynosi 500 zł na głowę mieszkańca. Dla porównania warto wskazać, że Kalisz, zburzony podczas wojny przez Niemców, posiada długi wynoszące tylko 94 zł na jednego mieszkańca. Najpoważniejszą rolę w długach m. Piotrkową odegrała pożyczka Ullenowska.

Dwa oblicza posła żydowskiego.

Warszawa, 20. 10. (tel. wł.) „Wieczór Warszawski“ donosi: Wśród organizacyj żydowskich wybuchł niespodziewanie sensacyjny i oryginalny spór. Mianowicie z powodu zawarcia umowy kompensacyjnej **polsko-niemieckiej** powołano specjalną komisję dla urzeczywistnienia tej umowy. Do komisji tej wszedł m. in. **poseł z BB Wiślicki** z ramienia centralnego związku kupców żydowskich. Jednocześnie jednak Wiślicki jest jednym z członków komitetu dla **bojkotu** towarów niemieckich.

Wobec tego żydzi zwołują nadzwyczajne posiedzenie komisji bojkotowej, na której ma być omówiona i odpowiednio oświetlona rola posła Wiślickiego.

Nowy kartel cementowy.

Warszawa. Grupa przemysłowców cementowych zamierza podobno stworzyć nowy kartel cementowy. Pertraktacje, prowadzone pod przewodnictwem p. Przedpełskiego doprowadziły podobno do porozumienia. Dawny kartel cementowy został rozwiązany przez b. ministra Zarzyckiego we wrześniu 1933. W ciągu roku, po rozwiązaniu kartelu zbyt cementu w Polsce wzrósł z 365 tys. tonn do 660 tys. tonn, czyli blisko o 100%. Zwiększyła się liczba robotników, pracujących w cementowniach, a cena cementu spadła bardzo znacznie, co ożywiło ruch budowlany. Jednem słowem rozwiązanie kartelu okazało się korzystnem dla życia gospodarczego.

Przed świętem Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka stoi w obliczu swego wielkiego święta. Walcząc o królowanie Chrystusa na ziemi, szczególnie uroczyście obchodzi święto Chrystusa Króla, przypadające w roku bieżącym na dzień 28 października. W parafjalnych Akcjach Katolickich, w zorganizowanych szeregach A. K. rozpoczęta została intensywna praca nad uczczeniem wielkiego święta.

W dniu tym padnie hasło: „W Chrystusie odkupienie — W chrystusie odrodzenie“. Podejmą je zorganizowane szeregi Akcji Katolickiej, walczące o sprawę Chrystusową. Chodzi o to, aby przejęły się niem najszersze warstwy naszego społeczeństwa, aby wreszcie zrozumiano, skąd płynie prawdziwe odrodzenie.

W dniu 28 października odbędzie się po kościołach uroczyste nabożeństwo, w niektórych parafjach ruszą procesje. Parafjalne Akcje Katolickie organizują na ten dzień obchody, manifestacje i wieczornice.

W dniu 28 października ukażą się na ulicach miast i wiosek kwestarze, zbierający na cele Akcji Katolickiej. Niewątpliwie cała katolicka Wielkopolska da swój wyraz trosce o rozwój Akcji Katolickiej, popierając materjalnie jej apostolski czyn.

Już dzisiaj chodzą po domach sprzedający artystyczne nalepki, przeznaczone do iluminacji okien w dniu święta Akcji Katolickiej. Nalepki te można również nabyć w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej, Poznań, plac Nowomiejski 1a. Cena nalepki 10 gr.

Uroczystość 10-lecia Koła Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów w Grudziądzu.

Chojnice. Miejscowe Koło Niższych Pracowników Poczt i Telegr. bardzo uroczyście obchodziło 10-lecie swego istnienia. Na uroczystość przybyli prezes zarządu głównego p. A. Podgórski z Warszawy, prezes okr. p. Jagielski z Bydgoszczy oraz delegaci kół w Brusach, Czersku, Kościerzynie, Starogardzie, Tczewie i członkowie z agencyj w powiecie. O godz. 12 z dziedzińca urzędu pocztowego wyruszył pochód na uroczyste nabożeństwo, odprawione w kościele parafjalnym przez ks. Riebandta, na którem okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Mechlin.

Po nabożeństwie nastąpił przemarsz ulicami miasta do strzelnicy, gdzie odbyło się walne zebranie koła, które zagaił prezes p. Kobierowski. Marszałkiem zebrania wybrano prezesa okręgowego p. Jagielskiego z Bydgoszczy. Zkolei zarząd składał sprawozdania ze swej działalności, która była bardzo owocną a myślą przewodnią zarządu była troska o dobro organizacji i jej członków. Koło liczy obecnie 73 członków. Ustępującemu zarządowi uchwalono jednogłośnie absolutorjum, poczem odbyły się wybory nowego zarządu Koła, który ukonstytuował się następująco: prezes Wojciech Podlewski, zast. prezesa Bol. Kobierowski, sekr. Ksawery Grzankowicz, zast. sekr. Wł. Krenski, skarbnik Fr. Tilsen, kom. rewizyjna: Szturmowski, Gawin i Bielawski, ławnicy pp.: Mechlin L. i Orlikowski z Rytla. Po wyborach nastąpił 2-godzinny referat prezesa zarządu głównego, który omówił najważniejsze sprawy organizacyjne Związku. Referat uzupełnił prezes okręgowy p. Jagielski z Bydgoszczy.

Po południu odbyła się uroczysta akademja z udziałem licznych gości m. in. naczelnika U. P. Chojnice p. Cwiejkowskiego, nacz. U. P. 2 p. Gutkowskiego. Po przywitaniu gości przez prezesa p. Kobierowskiego wręczono dyplomy zasługi założycielom Koła pp. Frymarkowi Augustynowi i Mechlinowi Józefowi. Po referacie prezesa zarządu głównego p. Podgórskiego o historji Związku, odczytano historję Koła miejscowego, które założono w r. 1924.

Niesamowite tortury Chunchuzów.

Cienie ludzkie z odciętemi uszami

wloką się wzdłuż toru Tokio-Paryż.

„Charbinskoje Wremja“ — japońska gazeta, wydawana w języku rosyjskim w Charbinie, zamieszcza autentyczne opowiadanie niejakiego Kałmykowa, dozorcy robót na kolei wschodnio-chińskiej, który dopiero co wrócił do domu po **38 dniach niewoli u chunchuzów** (bandytów mandżurskich).

Straszne to opowiadanie rzuca ciekawe światło na warunki, w których w ciągu ostatnich lat musieli pracować urzędnicy i robotnicy kolejowi w Mandżurji.

„9 sierpnia — opowiada Kałmykow — wracałem z robót na stację Duj-cin-szan (pierwsza od Charbina) wraz z kilkoma robotnikami miejscowymi i z dwoma Rosjanami. Kiedyśmy już dojeżdżali do stacji, z lewej strony linji kolejowej ukazało się trzech Mandżurów (Chińczyków.) Ponieważ byli uzbrojeni, oddałem strzał w powietrze, ażeby ich uprzedzić, że będziemy się bronić. W odpowiedzi na to **z obu stron nasypu kolejowego rozległy się strzały,** po których robotnicy mandżurscy odrazu się rozbiegli, my zaś w trzech schowaliśmy się do zagłębienia obok toru i zaczęliśmy odstrzeliwać się.

Jeden z moich towarzyszy **wkrótce jednak zemdlał,** ja zaś wystrzeliłem z dwudziestu nabojów, nie wiedząc, jaki rezultat miały moje strzały. Pamiętam tylko, że jednego z chunchuzów, który usiłował zajść nas od tyłu, **położyłem na miejscu.**

Jednym z wystrzałów zostałem wreszcie raniony w twarz. Kula przebiła górną wargę i prawie zupełnie ją oderwała. Krew zalała mi twarz, pomimo jednak strasznego bólu, strzelałem w dalszym ciągu aż do wyczerpania nabojów, a dopiero wówczas **odrzuciłem broń i poddałem się napastnikom.**

Chunchuzi nas związali i poprowadzili w niewiadomym kierunku, **bijąc kolbami karabinów.** Dopiero po dwóch dobach podróży przyszliśmy do jakiejś wsi, gdzie nas **posadzono twarzą do jednego z domów, nie pozwalając odwracać się.** Ja z jednym z towarzyszy zastosowaliśmy się do tego rozkazu, ale trzeci z nas, który wówczas zemdlał, wciąż się odwracał, obawiając się niespodziewanego napadu. Zato **bili go kijami, aż płakał,** ale pomimo to wciąż się odwracał, co doprowadziło chunchuzów do takiej wściekłości, że go odciągnęli dalej i do nas zaczęły dochodzić **odgłosy uderzeń i nieludzkie krzyki.**

Tortury te trwały przez całą noc i dopiero nad ranem przyniesiono go zpowrotem, ale nieprzytomnego, kiedy zaś przyszedł do siebie — **był już ośla-kany.** Wkrótce potem wzięto go od nas i powiedziano, że został wysłany po okup, z rozmowy jednak chunchuzów dowiedzieliśmy się, że towarzysz nasz **zmarł od doznanych obrażeń.**

Potem rozpoczęły się targi o nasz okup. Odemnie żądano 1000 goli (miejcowych dolarów), następnie cenę tę obniżono do 800. W międzyczasie chunchuzi posyłali do miasta, celem poinformowania się o naszych środkach materjalnych, przyczem gdy okazało się, że towarzysz mój — prosty robotnik — nie posiada żadnego majątku, wkrótce wypuścili go na wolność.

Ze znajdującymi się w niewoli Mandżurami zbóje obchodzą się okrutnie. Wielu z nich **odcięto uszy, niektórych poprostu mordowali. Ludziom tym nie pozwalano spać, zmuszając ich do ciągłego siedzenia. Niektórzy z nich nie spali w przeciągu miesiąca.** Koło każdego z nich stała straż, która **kijami budziła zasypiających,** bijąc ich dotkliwie. Byłem świadkiem jak chunchuzi **odcinali swoim ofiarom uszy.** Ucho zaciskano między dwoma pałeczkami, które mocno związywano sznurkiem i po kilku godzinach odcinano ostrym nożem.

Wreszcie zjawił się pastuch — Mandżur, wysłany przez moją żonę celem ostatecznego ustalenia okupu. Po długich targach i prośbach stanęło na 600 gobi z dodatkiem podarunków w postaci złotych zegarków i pierścieni.

17 września suma ta została wpłacona, chunchuzi odprowadzili mnie do najbliższego osiedla **i puścili wolno. Przez całą noc brnąłem przez błoto, a czasem po szyję w wodzie,** aż znalazłem fornalkę, która mnie odwiozła do domu.

Zasługuje na uwagę, że chunchuzi zażądali od rodziny mojego zmarłego towarzysza 500 gobi, ukrywając jego śmierć i dopiero znacznie później wdowa zdołała wykupić jego zwłoki za 60 gobi.“

Kałmykow obecnie leży w szpitalu. Jest to starszy człowiek w wieku 65 lat **i przedstawia zupełną ruinę.** Kula oderwała mu **wargę i część nosa i rany te w ciągu miesiąca zgóra nie leczone, spowodowały poważne komplikacje.**

Takie stosunki panują **w dwudziestym wieku tuż obok kolei, łączącej Paryż z Tokio.** Po tym samym torze, po którym przed chwilą przeleciał ekspres wiozący wielkich dygnitarzy międzynarodowych, bogatych kupców i strojne panie, wloką się cienie ludzkie... z odciętemi uszami. Cywilizacja mandżurska rodzi się w mękach na ziemi obficie zroszonej niewinną krwią.

Pani Hołówkowa zaprzecza.

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ otrzymała następujące pismo:

Podczas rozprawy sądowej w Warszawskim Okręgowym Sądzie Handlowym w dniu 12 bm., **adwokat Hofmokl-Ostrowski** (ojciec) pozwolił sobie zaatakować mnie osobiście, mimo, że osoba moja nie stała w związku z rozpatrywaną sprawą.

P. Hofmokl-Ostrowski mianowicie oświadczył, że w nieokreślonym bliżej przez niego terminie, **rząd miał mi udzielić koncesji na przywóz papieru zagranicznego,** która to koncesja miała mi przynieść **znaczne korzyści pieniężne.**

Ta niesłychana metoda napastowania przez p. Hofmokl-Ostrowskiego zmusza mnie do oświadczenia, że przytoczony przez niego fakt jest **zwykłem kłamstwem,** wysnutem z wyobraźni p. adwokata.

O żadne koncesje papierowe nie zabiegałam, nie mogłam ich więc ani otrzymywać, ani tem więcej ciągnąć z nich zysków.

Wiązanie zaś z tym zmyślonym faktem imienia mego ś. p. Męża należy do metod postępowania, wystawiających p. Hofmoklowi wśród ludzi honoru właściwe świadectwo.

Łączę wyrazy poważania

Janina Hołówkowa.

Warszawa, 19 października.

Młodzież w niebezpieczeństwie.

Wychodzi pismo dla młodzieży szkolnej **„Kuźnia Młodych“.** Jest to organ sanacyjnej organizacji szkolnej t. zw. **„Straży Przedniej“** zorganizowanej przez b. ministra oświaty p. Jędrzejewicza, brata obecnego ministra. Niejednokrotnie władze kościelne i opinja publiczna wskazywały na to, że w organie tym szerzy się wśród młodzieży **niechęć do Kościoła i obojętność religijną oraz podkopuje się zasady etyki chrześcijańskiej.**

W numerze październikowym „Kuźni Młodych“ ukazał się artykuł p. t. „O nowe kryterja etyczne“. Punktem wyjścia dla autora artykułu jest książka Celine'a pod tytułem: „O nowe kryterja etyczne“.

Na marginesie tego artykułu pisze **„Kurjer Warszawski“** z dnia 19 bm. co następuje:

„Oto młodzież dowiaduje się, że moralność w ostatnich czasach zupełnie się zdyskredytowała, i niedość, bo jeszcze niszczyła człowieka od wieków „z jego najdoskonalszemi właściwościami: namiętnościami, pasjami, upodobaniem, zachceniami i wadami, a przecież są to istotne czynniki, tworzące nowe możliwości myślowe, kulturalne i cywilizacyjne“!! I dalej autor, upojony „potężną dynamiką stawania się czasów nowych“ taką daje młodemu pokoleniu naukę: **Grzech,** rzecz tak względna jak wątpliwa, jest wyższym **sprawdzianem moralnym człowieka“!!**

Dochodzi wreszcie ten pedagog do karkołomnego wniosku, że przepisy moralne i prawne muszą istnieć **tylko dla jednostek,** które stoją na bardzo **niskim poziomie kulturalnym** (sic!) dla jednostek, które swej indywidualności nie potrafią odnaleźć w zbiorowości“.

Autor powyższych uwag kończy nast. stwierdzeniem: „Czyż zaślepieni nienawiścią do wiary wrogowie Kościoła nie widzą, że **osłabiając podstawy etyki chrześcijańskiej wśród młodzieży, szkodzą Państwu!** Trudno o taką ignorancję ich posądzić“.

Od siebie możemy dodać z ubolewaniem, że podobna akcja bardzo szkodliwa wychodzi ze środowisk, którym patronują władze szkolne, a więc ze środowiska „Straży Przedniej“ i jej organu „Kuźni Młodych“. (r)

Madame Lupescu.



Daleką jest nam myśl gloryfikowania awanturnicy, jaką okazała się pani Lupescu, długoletnia „przyjaciółka“ króla rumuńskiego Karola, który dla niej rozwiódł się nawet ze swoją żoną. Ale losami tej madame interesują się nasze czytelniczki. Bo przecie zawrócić głowę królowi i trzymać go na uwięzi przez szereg lat, to nie każda z brzegu potrafi. Otóż ta głośna pani, którą naród rumuński uważa za swoje nieszczęście, wyszła we Wiedniu zamąż za jakiegoś swego krajana. Rumunja odetchnęła, bo byłoby to dowodem, że król wyrzekł się grzesznej miłości i wróci na łono tęskniącej do niego żony.

O sprzedaż tytułu pisma.

Warszawa, 20. 10. (tel. wł.) Została ogłoszona decyzja sądu w ciekawej sprawie wydawcy Fryzego przeciwko postanowieniu komisarza masy upadłościowej **wydawnictwa „Kurjera Porannego“,** zezwalające mu na sprzedaż z wolnej ręki tytułu tego pisma.

Sąd zastanawiał się, czy sprzedaż tytułu „Kurjer Poranny“ bez jednoczesnej sprzedaży przedsiębiorstwa jest dopuszczalna i czy ewtl. sprzedaż tytułu czasopisma winna się odbyć w trybie przetargu.

Sąd stanął na stanowisku, że tytuł czasopisma, tytuł jednego z produktów upadłego przedsiębiorstwa **nie jest firmą** w zrozumieniu przepisów prawa i dlatego **sprzedaż tej nazwy była dopuszczalna.**

Wyrok ten jest korzystny dla nowej spółki wydawniczej sanacyjnego „Kurjera Porannego“ na czele której znajduje się red. Rzymowski i p. Hołówkowa. (r)

Morderstwo przez zemstę.

Sprawca osadzony w więzieniu.

W czerwcu br. dokonano w Wielowsi strasznego morderstwa. W czasie stróżowania grochu na polu przez stróżów: Ignacego Żydowicza i Stanisława Krokoskiego, doszło do nich o godzinie 11 w nocy czterech rowerzystów z których niejaki Wincenty Marczak przystąpił do Żydowicza i zarzucał mu, że przeszkadza w dokonaniu kradzieży, przyczem uderzył stróża w twarz i przy pomocy rowerzysty Błaszczykowskiego pobili Żydowicza. Gdy się później czterej napastnicy bili, pobity poszedł po dubeltówkę i czekał na powracających, którzy o godz. 3 nad ranem wracali. Wówczas strzelił Żydowicz w kierunku Marczaka, kładąc go trupem na miejscu. Drugi ładunek posłał Błaszczykowskiemu, który został raniony w nogi i plecy. Po dokonaniu krwawego zamachu sprawca uciekł lecz później sam zgłosił się w policji.

Żydowicz stanął ostatnio przed sądem. Sąd po przesłuchaniu licznych świadków skazał Żydowicza za morderstwo Marczaka na 5 lat więzienia, za postrzelenie Błaszczykowskiego na 3 lata więzienia, stosując łączną karę na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przecig lat pięciu.

Syn usiłował zamordować ojca.

Z **Mogilna** donosi nasz korespondent: W Wylatowie pod Mogilnem śpiącemu rolnikowi Dymitrowi Prodeuszowi poderżnięto gardło, by w ten sposób pozbawić go życia. Prodeusz mimo głębokiego snu przy pierwszym dotknięciu noża przebudził się i silnym ruchem ręki udaremnił zbrodnicze zamiary niewidzialnego w ciemnościach sprawcy. Rannego i obficie broczącego krwią opatrzył przywołany lekarz dr. Bednarczyk z Orchowa.

Stan Prodeusza jest poważny. O usiłowanie zbrodni Prodeusz podejrzewa swego własnego syna Michała, pałającego doń nienawiścią na tle podziału majątku i który ojcu miał niejednokrotnie wygrażać. Policja aresztowała syna i przeprowadza dochodzenia.

Żyd — domokrążca oszustem.

Oszust skazany na 3 lata więzienia.

Chojnice. Przed wydziałem karnym sądu okręgowego odpowiadał za oszustwa wekslowe **żydowski domokrążca, 28-letni Alter Frydmann, stale zamieszkały w Łodzi.**

Wedle aktu oskarżenia, Frydmann w podstępny sposób **wyłudzał od swoich dłużników podpisy na blankietach wekslowych, na których następnie wypisywał większe sumy.** Poza tem weksle otrzymane za sprzedany towar sfałszował w ten sposób, że dopisywał zera. Weksle na 10 zł sfałszował na 100 zł, z 15 na 150 zł itp. Sfałszowane weksle puścił w obieg, płacąc niemi za kupione w żydowskich firmach towary łokciowe, przez co szereg firm łódzkich poniosło straty, wynoszące kilka tysięcy złotych.

Jak z zeznań świadków wynika, **oskarżony Frydmann sprzedawał towary za około 20 zł, przyczem kazał sobie wystawić weksle po 10 zł.** Te same weksle opiewały zaś na 100 zł a to dlatego, że oszukańczy żyd dopisał zero.

Sąd uznał winnym żyda Frydmanna **sfałszowania weksli w 6 wypadkach,** wymierzając mu za każdy czyn po 6 miesięcy więzienia, czyli razem trzy lata więzienia, zaliczając mu na poczet kary 5-miesięczny areszt śledczy. Ponieważ nie był dotąd karany, sąd wymierzył mu jako karę łączną 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Kronika

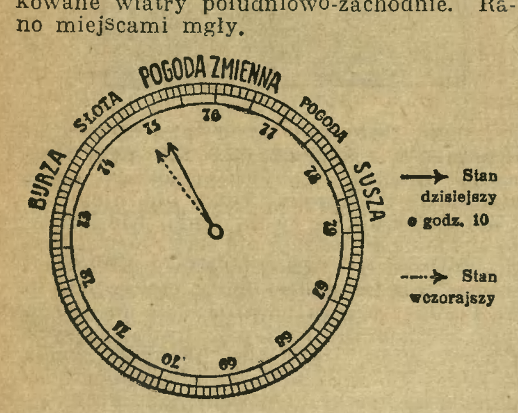
Bydgoszcz, dnia 22 października 1934 r.

KALENDARZYK.

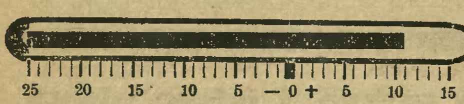
Dziś: Filipa b. i Korduli mm.
Jutro: Seweryna b.
Wschód słońca o godzinie 6.40.
Zachód słońca o godzinie 16.49.

Stan pogody

Chmurno. Miejscami drobne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie. Rano miejscami mgły.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 22—28 października 1934.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, **„PTASZNIK Z TYROLU“.**

ADA SARI, wszechświatowej sławy śpiewaczka. primadonna oper polskich i zagranicznych, niezrównana mistrzyni koloratury, po wielkich sukcesach na obu półkulach świata, wystąpi jedyny raz w naszem mieście w nadchodzący wtorek, dnia 24 bm. o godz. 20. Znakomita śpiewaczka przygotowała dla Bydgoszczy zupełnie nowy program, złożony z utworów najgenjalniejszych kompozytorów klasycznych i współczesnych. Jedyny występ Ady Sari będzie niewątpliwie dla licznych melomanów i wielbicieli piękna prawdziwą ucztą artystyczną. Ceny miejsc operetkowe, zniżki nieważne. Bilety w kasie teatru.

W próbach pod reżyserją St. Dąbrowskiego **„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS“**, świetna komedja Volplusa.

W nadchodzącą sobotę wznowienie rewelacyjnej operetki P. Abrahama **„BAL W SAVOY'u“** w zupełnie nowej obsadzie.

Pokłosie niedzielne.

Nie trzeba się niczemu dziwić. Nawet nie wypada. Zwłaszcza nie wypada się dziwić ludziom. A tem bardziej brać im za złe, że robią coś, czego się niby normalnie nie robi. Przecież, gdyby wszyscy robili to samo i tak samo, świat byłby jeszcze nudniejszy.

A tak to przynajmniej od czasu do czasu ktoś się wyrwie jak t. zw. Filip z Konopi i robi ruch. Właśnie ruch — są ludzie, którzy mają specjalny talent do mącenia spokojnej kałuży codzienności. Gdzieś pokręcą, coś zmajstrują, temu powiedzą to, a temtemu zupełnie co innego i wogóle cały świat owijają sobie koło palca. Czasami są nawet bardzo pożyteczni, czasami mniej. Jedni mącą wszystko dokoła a z mętnej wody łowią ryby dla siebie — ci kończą, albo, niestety, nie kończą w kryminale. Inni uprawiają sztukę dla sztuki i stworzonej przez siebie rzeczywistości nie umieją korzystnie zdyskontować. Są tacy fanatyści, co nie umieją spokojnie usiedzieć na miejscu i powtórzyć dwóch słów bez uzupełnienia i upiększenia ich.

I takim ludziom właśnie nie trzeba się dziwić. I nie godzi ich się peszyć w twórczej działalności. Twórczej — bo to są naprawdę twórcy życia, a nie jego konsumenci.

*

Tyle byłoby teorji, a teraz trochę wczorajszej praktyki.

Nie dziwiliśmy się nikomu:

I tym, co się dokształcali państwowo w bóżnicy.

I tym, co przez dwanaście godzin siedzieli prawie bez przerwy w kawiarni.

I tym także, co siedzieli w domu i słuchali naprzykład radja, albo kogo innego.

I tym, co pili.
I tym, co nie pili.
I wogóle.

(hak).

„Poświęcenie“ żydowskiego sztandaru.

Rodzice „chrzestni“ i defilada przed synagogą.

Bydgoszcz, 21 października.

(n) Według Krapotkina, każdy robak przybiera barwę swego otoczenia. Podobnie jest z ludźmi, którzy nie chcą być zdeptani przez los zawistny. W Rosji sowieckiej wszyscy bez wyjątku żydzi znaleźli się w szeregach partji komunistycznej, wysuwając się na jej czoło. W Niemczech, po przewrocie hitlerowskim, żydowscy kombatanci stworzyli **„Jüdischer Frontkämpfer-Bund“** i oddali się na usługi — **Hitlera.** To samo, ku zgorszeniu socjalistów, zaobserwowano **w Austrji.** W czasie krwawych walk wiedeńskich, gdy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Feya i Dollfussa, em. generał austrjacki Schreiber z swoim 30-tysięcznym korpusem żołnierzy-żydów zameldował się u Dollfussa.

W Polsce odrębnej organizacji kombatantów żydowskich do niedawna nie było. Podczas rewji na polach mokotowskich 11 listopada 1918 roku — z okazji dziesięciolecia niepodległości — w której uczestniczyło 80 tysięcy członków **Federacji związków byłych obrońców ojczyzny,** nie zauważyliśmy oddziału izrealitów. Sprytni żydzi, wiedząc, że z nieobecnymi nikt się nigdzie nie liczy, niebawem przystąpili do dzieła. W Warszawie zawiązał się

Związek żydów, uczestników walk o niepodległość Polski.

Związek ten, poznawszy sentyment mieszkańców ziem zachodnich, gdzie na mundur wojskowy patrzy się z pewnem uwielbieniem, szczególną uwagę skierował na swoich współwyznawców w Katowicach, Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu. Tutaj powstały **najbardziej zwarte** oddziały Związku, bogato wyekwipowane w sukienne mundury z pasami koalicyjnemi i złotemi naszywkami Federacji.

Oddział żydowskich konfederatów w Bydgoszczy występuje publicznie przy każdej nadarzającej się sposobności i trzeba bezstronnie przyznać, że to

„żydowskie wojsko“

jak je nazwała ulica, prezentuje się naogół dobrze.

Oddawna przygotowywana uroczystość **„poświęcenia“** sztandaru oddziału bydgoskiego, zamieniła się w niebywałą u nas manifestację a raczej przegląd sił żydostwa, społeczeństwu zaś zasiedziałemu unaoczniła, które to koła, poza urzędowemi, sprzyjają żydostwu.

Przebieg tej pamiętnej w dziejach Bydgoszczy uroczystości był następujący: Rano była zbiórka oddziałów kombatantów żydowskich przed synagogą. Oprócz **miejscowych żołnierzy** izrealitów, uszeregowały się dwa zastępy jednolicie umundurowane — **z Torunia i Włocławka.** Poza tem przybyli delegaci z Katowic i innych ośrodków żydostwa, oraz **zarząd główny z Warszawy.**

Synagogę z zewnątrz udekorowano potężnym emblematem Orła Białego, na czerwonej tarczy. Świątynia wewnątrz jarzyła się od świateł. Z sufitu zwieszały się dekoracje dwojakie:



Godło z gwiazdą Dawida.

biało-amarantowe (polskie) i **biało-niebieskie** izrealickie.

Na honorowych miejscach w synagodze zasiedli przedstawiciele władz i rodzice **„chrzestni“** (tak wyraźnie stało w zaproszeniach). Matki „chrzestne“ w myśl rytuału żydowskiego trzymać się musiały zdala od mężczyzn. Licznie zgromadziły się one na balkonach.

W czasie uroczystego nabożeństwa śpiewał kantor i chór z towarzyszeniem organów. Kazanie okolicznościowe wygłosił **major Steinberg, naczelny rabin wojsk polskich.** Mówił on, że wytrwać przy sztandarze, zachować karność i dyscyplinę narodu, należy do zalet synów Izraela. Żydzi uważają Polskę **za swoją drugą ojczyznę.** W powstaniach narodowych ich nie brakowało, tak w r. 1794 jak 1831 i 1863. Jeden z pamiętnikarzy polskich wspomina, że w katordze cierpiał razem z sześciu żydami, którzy brali udział w walkach o wyzwolenie Polski z jarzma przemocy. Dziś zmora zginęła! Polską rządzi **Wielki Człowiek, któremu obce są kompromisy.**

O emblematach, widniejących na sztandarze Związku żydów, uczestników walk o niepodległość Polski, powiedział rabin, że są to te same emblematy, które posiadał sztandar **ochotników pułku Berka Joselewicza w czasie insurrekcji Kościuszkowskiej.**

Uroczystości kościelne zakończono odegraniem przez orkiestrę wojskową hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“. Goście chrześcijańscy uchylili kapelusze, żydzi zaś tak jak im ich religja nakazuje, stali z zakrytemi głowami.

Druga część uroczystości, nosząca charakter świecki, odbyła się przed synagogą — na ulicy. Przyglądała im się licznie zgromadzona publiczność. **Starosta Stefanicki** wręczył sztandar prezesowi związku **por. Bregmanowi** z Warszawy, a ten wygłosiwszy zapalne przemówienie, w którem powoływał się na słowa marszałka Piłsudskiego, iż „nie należy spoczywać na laurach“ sztandar oddał do rąk prezesa odziału bydgoskiego, kupca **Raucha.** Po tym akcie kolejno przystępowali rodzice „chrzestni“ wbijając gwoździe w drzewce sztandaru i składając na tacę pieniądze. Jeden z bogatszych żydów rzucił banknot stuzłotowy.

Rodzicami „chrzestnymi“

byli p. dr. Kerzowa i starosta Stefanicki, pani Hermanowa i gen. Wiktor Thommée (nie był obecny), p. Abramson-Mirecka i mgr. Baumann, pierwszy prezes, p. Brocka i mgr. Bregmann, prezes zarządu głównego, p. Brombergerowa i dr. Czajkowski, prezes Związku Legjonistów, p. Frajmanowa i płk. Filipowicz, komendant Centrum Wyszkolenia Lotników, p. Kempińska i mjr. Heliński, komendant placu, p. Krzepicka i płk. Hajman-Rawicz, zast. dowódcy 62 pp., p. Lipczycowa i p. Kalita — prezes Związku Strzeleckiego (zastępował go p. Dzbański), p. Moszkowiczowa i inż. Klotz, prezes gminy żydowskiej, p. Nestowa i komisarz Kołaciński, komendant P. P. (przysłał zastępcę), p. Rauchowa i płk. dypl. Korkozowicz, dowódca 61 p. p., p. Sochaczewska i płk. dypl. Kossecki, komendant szkoły podchorążych, rabinowa dr. Sonnescheinowa i dr. Nieduszyński, **prezes BBWR.,** p. Szapirowa i płk. Romiszewski, dowódca 15 p. a. l., p. Talmusowa i płk. Russocki, zast. dow. 16 p. uł., p. Wasnerowa i adw. Sioda, prezes Federacji, Wajsbergowa i mjr. Steinberg, naczelny rabin W. P., p. Warszawska i adw. Szlenk, prezes Związku Rezerwistów, p. Wojdesławska i płk. Warzyński, dowódca 11 d. a. k.

Uroczystości zakończyły się odebraniem przez władze wojskowe **defilady** żydowskich kombatantów i żołnierzy - izrealitów z bydgoskiego garnizonu. Całością dowodził **por. Baumann.**

Zapowiedziany bal **w Resursie Kupieckiej** nie odbył się, ponieważ dzierżawca w ostatniej chwili odmówił sali.

*

W czasie uroczystości przed synagogą powstało na ulicy zamieszanie. Dwóch policjantów odprowadziło pewnego osobnika, który **głośno wykrzykiwał na żydów.** Jak zdołano ustalić, incydent ten wynikł z nieporozumienia. Pewien młodzieniec żydowski widząc za sobą pewnego obywatela, z krzyżykiem w klapie surduta, zwrócił uwagę innemu żydowi, aby na tego **„endeka“** uważać, aby nie wszczął jakiejś awantury. Obrażony powstaniec głośno zaprotestował, wyjaśniając żydom dobitnie, iż krzyżyk jego to nie odznaka Obwiepolu tylko **odznaka uczestnika Powstania Wielkopolskiego,** w którem żydzi udziału nie brali.



U góry: Starosta Stefanicki wbija gwóźdź pamiątkowy do sztandaru. Niżej: Żydowscy kombatanci przed synagogą.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE“

Poniedziałek, dnia 22 bm.:

O godz. 18-ej schadzka i wieczór dyskusyjny, ul. Poznańska 14 m. 6. Bibljoteka i czytelnia czynne.

O godzinie 19-ej zebranie zarządu. Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.
Prezes.

— **Znana powszechnie w kołach sportowych** firma „Syrena-Sport“ w Bydgoszczy, przenosi swoją składnicę sportową z ul. Pomorskiej 1 na ul. Gdańską 19 I. (obok kina „Marysieńki“). Jak nas powyższa firma zapewnia przez przeniesienie składnicy do tańszego i wygodniejszego lokalu i obniżeniu kosztów handlowych może oddać wszelkie artykuły sportowe znacznie korzystniej niż dotychczas. Dla wygody Szan. Klienteli firma urządza przy magazynie w godz. 9—18 stały bezpłatny przegląd pism sportowych w specjalnie na ten cel przeznaczonym pokoju oraz skrzynkę porad sportowych. Firmie „Syrena-Sport“ w nowej siedzibie życzymy nadal wszelkiej pomyślności.

Kradła kwiaty, by upiększyć grób matki.

(kj). W swoim czasie pisaliśmy o przytrzymaniu na cmentarzu nowofarnym **19-letniej Ireny Pollównej, z zawodu fryzjerki, zam. w Bydgoszczy.** Młoda dziewczyna powyrywała z jednego z grobów **wszystkie kwiaty i zasadziła je następnie na grobie swojej matki.** Zauważył to jednak dozorca cmentarza, który oddał Pollównę **w ręce obecnego właśnie na cmentarzu wywiadowcy policyjnego.** Na odbytej w ub. piątek rozprawie, Pollówna ze łzami w oczach tłumaczyła się, że grób jej matki wyglądał bardzo biednie, a ponieważ na wszystkich innych grobach było tak bardzo dużo kwiatów, **chciała, by i jej grób nie wyróżniał się tak przykro.**

Rozprawa wykazała istotnie, że Pollówna nie kierowała się żadnemi niskiemi instynktami, a dopuściła się występku, **nie zdając sobie sprawy ze skutków postępowania.**

Wobec tego sąd, orzekając wyrok skazujący przez 4 tygodnie aresztu, **wykonanie kary zawiesił warunkowo na przeciąg dwóch lat.**

Kupujcie telegramy T. C. L.

Zwracamy się z apelem do wszystkich kupujących telegramy ślubne, żałobne, jubileuszowe i t. p., by w składach papieru, księgarniach i innych sklepach nabywali telegramy Towarzystwa Czytelni Ludowych. Nabywcy bowiem tych telegramów przyczyniają się tem samem do wydatnego poparcia tak szczytnej akcji, jaką jest szerzenie przez T. C. L. zdrowej oświaty wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Telegramy T. C. L. artystycznie wykonane na dobrym papierze, przedstawiają pierwszorzędną wartość. Wiele z nich jest symbolicznym wyrazem pięknych pamiątek naszej przeszłości.

Z cyklu: Nasze wywiady.

Publiczko, daj mi swe serce!

Świetna wedeta polskiej operetki zaangażowana na stałe do Bydgoszczy.

„Dziennik Bydgoski“ rozmawia z Jadwigą Fontanówną.

(kj) W okresie najwspanialszego rozkwitu Opery poznańskiej, gdy pod świetną dyrekcją **Piotra Stermicha-Valcrociaty** stolica Wielkopolski przodowała polskim teatrom muzycznym, **na firmamencie Teatru Wielkiego w Poznaniu, obok Ewy Bandrowskiej, Zofji Fedyczkowskiej, Wandy Rössler-Stokowskiej i Ireny Cywińskiej, jaśniała gwiazda sławy rozległej a zasłużonej: Jadwiga Fontanówna.** Albo, jak ją w Poznaniu publiczność nazywała krótko: **„Fontanka“ — nasza „Fontanka“!**

Ta urocza słowiczogłosa artystka o szafirowo-modrych oczach i niewysłowionym wdzięku zżyła się z Poznaniem, jak żadna bodaj inna primadonna. **Nazwisko jej przez pełnych 12 lat zdobiło afisze teatralne, wabiąc tłumy czarem przedziwnej urody, rzetelnego talentu aktorskiego, beztroskiej radości życia i żywiołowego humoru na przemian z najszczerszym liryzmem.**

Przed paru tygodniami Teatr Miejski w Bydgoszczy ogłosił sensacyjny komunikat: **Jadwiga Fontanówna w Bydgoszczy! Popularna wedeta polskiej operetki powiększa zespół artystów naszej sceny!!!**

Wiadomość podana przez prasę zelektryzowała wszystkich. Poprostu wierzyć nie chciano, że Fontanówna mogła zdecydować się na opuszczenie Poznania i sprzeniewierzenie „swojej“ publiczności.

A jednak — **„Fontanka“** naprawdę **podpisała kontrakt z dyr. Stomą i to na cały sezon 1934/35.** Już w pierwszych dniach października opuściła pani Jadwiga Poznań, przenosząc się na stałe nad Brdę, do Bydgoszczy.

Wywiad z świetną artystką nie będzie chyba rzeczą łatwą! — pomyślałem sobie. Ale gdy w zacisznej garderobie teatralnej rozpocząłem reporterski atak — obawy prysły. **Ta sławna, rozkapryszona przez publiczność i recenzentów gwiazda jest w życiu, tak jak na scenie, szalenie prosta, przystępna i pogodna.** Mówi ciekawie i byskotliwie. Jak przystało na kobietę o wybitnej kulturze towarzyskiej i dużym intelekcie.

— Studja wokalne odbyłam **w Krakowie...** Tam też ukończyłam z odznaczeniem koncertowy kurs gry fortepianowej. Marzenia moje i sny o teatrze spełniły się niebawem. **Debjut w Warszawie w „Fauście“, gdzie śpiewałam Siebla i — natychmiast po przedstawieniu zabrał mnie dyr. Stermich do Poznania.** Tak, Poznań był świadkiem moich pierwszych kroków scenicznych. Prasa nazwała moje występy rewelacją, a publiczność, moja kochana publiczność, dodawała bodźca do coraz to nowych wysiłków z mej strony. Najpierw opera: **„Cyganerja, „Jaś i Małgosia“, „Pajace“, „Uprowadzenie z Seraju“, „Figaro“, „Don Juan“, „Halka“, „Straszny Dwór“ i wiele, wiele innych.** Z operetek — znam chyba wszystkie. W ostatnim roku powiększyłam swój repertuar operowy wdzięczną rolą Despiny w **„Cosi fan tutte“ Mozarta...**

— Dlaczego pani zdecydowała się opuścić Poznań? — rzucam niedyskretne pytanie.

— **Poznań opuściłam z żalem** — odpowiada nie bez pewnego wzruszenia p. Fontanówna. — Doznałam tam ze strony publiczności **tyle serca i ciepła, że naprawdę nic w tem niema dziwnego, że miasto to z głębi duszy pokochałam.** Ciężko było opuścić Poznań, który w uczuciach mych łączy się stale **z pojęciem słońca, radości, kwiatów i oklasków.** Nieraz już miałam korzystniejsze oferty, lecz jakoś nigdy nie mogłam się zdecydować. Tylko raz przed trzema laty sprzeniewierzyłam się Poznaniowi, lecz wtedy wyjechałam do Lwowa z całym poznańskim zespołem operowym. A teraz... **Jest w świecie teatru jedna wielka i głęboko zasada. Aktor winien zmieniać miejsce swoich występów i nie narzucać się nigdy publiczności aż do uprzykrzenia.** Hołdując tej właśnie tezie, nie mogłam, niestety, skorzystać z zaproszenia dyrektora Opery poznańskiej, dr. Latoszewskiego i zdecydowałam się przyjąć ofertę dyr. Stomy.

Pani Fontanówna wygląda prześlicznie, a emocja dodaje jej jeszcze uroku. Oczy błyszczą, policzki płoną, głos wibruje...

— A Bydgoszcz? — pytam z pewnym niepokojem. — Jak podoba się Pani nasze miasto, teatr, stosunki i wogóle całe nowe otoczenie.

— **Teatr bydgoski nie jest dla mnie terenem zupełnie nowym, gdyż już kilkakrotnie występowałam tutaj gościnnie i miałam okazję zadzierżgnąć kontakt z publicznością.** Już wtedy publiczność bydgoska okazała mi tyle prawdziwej serdeczności i tyle zrozumienia dla mej sztuki, że zgóry mogłam być przekonaną, iż **ze strony takiej widowni żadna przykrość spotkać mnie nie może.** A jednak... Gdy nadeszła premjera, ogarnęła mnie **trema, której dotąd bodaj że nie znałam.** Bydgoskiej premjery „Ptasznika z Tyrolu“, mimo, że w operetce tej grałam już w Poznaniu i we Lwowie **przeszło 100 razy,** chyba nigdy nie zapomnę. Był to wielki dzień, **dzień walki o serce nowej publiczności.** Robiłam wszystko co mogłam, by serce to zdobyć...

— **I zwyciężyła pani! Premjera „Ptasznika“ była przedewszystkiem sukcesem pani.** Mówiły pani o tem oklaski i kwiaty, stwierdziły wszystkie bez wyjątku krytyki.

Pani Jadwiga śmieje się.

— A koledzy i stosunki w teatrze, czy również ukształtowały się tak sympatycznie, jak w Poznaniu?

— Pracą w bydgoskim teatrze **jestem poprostu oczarowana.** Proszę mi wierzyć, że nie są to żadne zdawkowe i banalne zachwyty. Zdumiona jestem szczerze wszystkiem tem, na co patrzę. Takiej systematyczności w pracy, punktualności i harmonji nawet u nas w Poznaniu nie widziałam. **Nigdy nie przypuszczałam, że dziś, w czasach ogólnego kryzysu teatralnego, istnieje jeszcze teatr, stwarzający takie warunki.**

Godzina ósma bije. Gong. To inspicjent daje znać, że przedstawienie się rozpoczyna.

— Czas już do pracy! — mówi „gwiazda“ i wyciąga dłoń na pożegnanie.

— **Do zobaczenia na następnej premjerze!..**

W sprawie zatrudnienia inwalidów wojennych.

Wobec częstych zapytywań zainteresowanych w sprawie zatrudnienia inwalidów wojennych lub wojskowych, Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 57, 58 i 59 ustawy z dnia 17. III. 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkiem (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 238) w brzmieniu ustalonem art. 1 pkt. 52 i 53 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28. X. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 669) Urzędy, przedsiębiorstwa i zakłady pracy państwowe i samorządowe, pracodawcy w rolnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji oraz prowadzący roboty sezonowe budowlane, ziemne, brukarskie, drogowe, kolejowe, wodne (budowlane, regulacyjne i meljoracyjne) **zobowiązani są do zatrudnienia na każdych 50 pracowników zarówno stałych jak sezonowych — jednego inwalidę wojennego a na każdych 100 pracowników trzech inwalidów wojennych o utracie zdolności zarobkowych w granicach od 15—65 proc.**

W związku z powyższem wzywa się wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady pracy, które przewidzianej normy inwalidów wojennych dotychczas nie zatrudniają albo od tego obowiązku zupełnie się uchylają o zgłoszenie zapotrzebowań do Biura Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy, ul. Grodzka 25, telefon 606 do dnia 31 października 1934 r. Po upływie tego terminu, Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia przystąpi do stwierdzenia istotnego stanu zatrudnienia inwalidów wojennych i niestosujących się do powyższego pociągnie do odpowiedzialności po myśli art. 60 cytowanej ustawy, który przewiduje za niezatrudnienie odpowiedniej ilości inwalidów wojennych dotkliwe kary.

W zrozumieniu zacytowanych powyżej przepisów do ilości pracowników zalicza się pracowników wszelkich kategoryj jak umysłowych, fizycznych, siły żeńskie i młodocianych, wyłączając terminatorów. **Za inwalidów wojennych zaś jedynie inwalidów z dokumentami komisji wojskowo- lekarskiej a nie członków ich rodzin.**

Szczury węglowe w potrzasku

Tajemnica systematycznych kradzieży na dworcu wyjaśniona.

(kj) Władze kolejowe od dłuższego czasu notowały **systematyczne kradzieże węgla z wagonów, przeładowywanych na tutejszym dworcu kolejowym.** Przeprowadzono dochodzenia, które z początku dały jednak **wynik negatywny.** Dopiero wczoraj udało się wywiadowcom wydziału śledczego **przytrzymać złodzieji na gorącym uczynku kradzieży.** W zręcznie zastawione prze policję sidła wpadli **18-letni Stanisław Ostrowski, 20-letni Władysław Najak i 22-letni Paweł Janduła, wszyscy trzej bezrobotni, zam. w barakach przy ul. Dwernickiego.**

Złodziei aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem do dyspozycji władz sądowych. W czasie przeprowadzonej w barakach przy ul. Dwernickiego rewizji w ręce policji wpadł również **niejaki Józef Telaga, poszukiwany od dłuższego czasu jako podejrzany o dokonanie szeregu kradzieży z włamaniem na terenie Bydgoszczy.**

Dyrektor Klimczak wygłosił referat o gazownictwie w Zurychu.

W Zurychu obradował międzynarodowy kongres przemysłu gazowniczego w obecności około 50 delegatów z 22 różnych państw Europy i Ameryki. Polskę reprezentowało na zjeździe trzech przedstawicieli: inż. Konopka z Warszawy, dyrektor Związku Gospodarczego Gazowni i Wodociągów, inż. Wieleżyński, dyrektor firmy „Gazolina“ we Lwowie i inż. Klimczak, dyrektor bydgoskiej gazowni miejskiej.

Z pośród 12 referatów zjazdowych, jeden referat przydzielono Polsce, który wygłosił inż. Br. Klimczak w języku niemieckim p. t. „Postępy gazownictwa w Polsce z uwzględnieniem kalkulacji i rozmaitych metod stosowania gazów“. Referat ten wzbudził wielkie zainteresowanie i ożywioną dyskusję wśród zebranych, zwłaszcza, że obejmował również dane tyczące się gazów ziemnych w Polsce.

Delegaci polscy przybrali różami i szarfami o barwach narodowych z odpowiednim napisem tablicę pamiątkową wmurowaną w politechnice zuryskiej dla uczczenia śp. Gabrjela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i długoletniego profesora inżynierji wodnej na tej politechnice.

Co uważać należy za izbę?

Nowe rozporządzenie ministra skarbu do ustawy o podatku lokalowym.

W „Monitorze Polskim“ z dnia 12 bm. pojawiło się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wykonania ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali. Rozporządzenie to usuwa m. in. wątpliwość co do interpretacji art. piątego ustawy, ustalającego stopę podatku. Według brzmienia tego artykułu za mieszkania 3-izbowe płaci lokator podatek w wysokości 8% komornego, za mieszkania większe 12% komornego. Otóż doniedawna zachodziły wątpliwości, czy mieszkania 3-pokojowe z kuchnią i t. d. należy uważać za mieszkanie 3-izbowe. Podczas kiedy wydziały podatkowe samorządów, do których w ub. roku należał wymiar, stanęły na gruncie pojęć, przyjętych w ustawie o ochronie lokatorów, mówiącej o pokojach a nie izbach, urzędy skarbowe stanęły na stanowisku, że izba jest także kuchnia, pokoje dla służby i t. d., tak, że za mieszkanie, składające się z 2 pokoi i izby dla służącej należy płacić przy podatku od lokali stawkę 12-procentową. Na tem tle powstały niezliczone nieporozumienia i reklamacje.

Rozbieżnej interpretacji ustawy kładzie obecnie kres wspomniane na wstępie rozporządzenie ministra skarbu, które w § 8 mówi: **Za „izbę“ uważa się wszelkiego rodzaju ubikacje, jak pokoje mieszkalne, kuchnie, pokoje dla służby, sklepy, sale, pokoje biurowe i t. p. z wyjątkiem łazienek, śpiżarni, werand, przedpokojów, korytarzy i t. p. ubikacyj, które nawet po poczynieniu odpowiednich przeróbek nie nadają się do zamieszkania lub prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego i handlowego oraz wykonywania zawodu“.**

Znaczy to, że rozporządzenie podziela interpretację urzędów skarbowych i ustala, że za 2 pokoje z kuchnią i izbę dla służby będzie trzeba tytułem podatku od lokali płacić 12% komornego.

— **W sprawie zgłaszania uczniów-terminatorów.** Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 w Bydgoszczy — ul. Konarskiego nr. 2 — ponownie przypomina pp. mistrzom i pracodawcom obowiązek zgłoszenia swych uczniów-terminatorów do szkoły dokształcającej. Zwłaszcza pp. mistrzowie i pracodawcy przemysłu budowlanego winni uczniów zaraz zgłosić, gdyż dla tej kategorji uczniów nauka szkolna już dnia 18. bm. rozpoczęła się. Zaznacza się zarazem, że w myśl ustawy (art. 117) mistrz może być pociągnięty do odpowiedzialności, jeżeli zaniedba wykształcenie ucznia-terminatora. A zatem uprasza się o zgłaszanie uczniów w 3 do 6 dni przyjęcia w termin kandydata.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30. **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40. 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Prywatne ubezpieczenia na wypadek choroby.

Ubezpieczenia na wypadek choroby nie są nową instytucją. Pomijając zakłady samorządowe względnie obowiązkowe dla przedsiębiorców, które opierają się na odnośnych ustawach państwowych, a po części na przymusie ubezpieczeniowym, **są jeszcze na całym zachodzie zakłady prywatne, które ubezpieczają tych, którzy nie są obowiązani do ubezpieczenia w zakładach przymusowych.**

W Polsce takich instytucyj niema. W ostatnich czasach powstało na mocy koncesji ministerstwa skarbu **Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby w Warszawie.** Zakład ten narazie działa w Warszawie, na Górnym Śląsku, w województwach poznańskiem, pomorskiem i łódzkiem, wkrótce jednak otworzy we wszystkich większych miastach swoje oddziały.

Instytucja ubezpieczeń na wypadek choroby nie jest kasą chorych, to znaczy nie podejmuje się leczenia swoich członków, a raczej finansuje chorobę, to znaczy **członek leczy się u swego lekarza zaufania, a w miarę postępów leczenia względnie po wyleczeniu przedstawia rachnnek kosztów lekarza, apteki, szpitala etc. etc. towarzystwu, które zwraca ubezpieczonemu 75% tego rachunku, 25% musi pokryć ubezpieczony z własnych funduszów.**

Dla informacji podajemy, że towarzystwo płaci za poradę w gabinecie lekarza zł 3, za wizytę lekarza w domu chorego zł 6 i t. d. Ubezpieczony zatem dopłaca zł 1 i zł 2.

Naturalnie że **ubezpieczony ma zupełnie wolny i swobodny wybór lekarza, apteki, szpitala etc.**

Poza wolnym wyborem lekarza i apteki, a więc poza możnością leczenia się tak, jak prywatny pacjent, **towarzystwo nie krępuje lekarza w ordynacji środków leczniczych, to samo jeśli ubezpieczony musi leczyć się w szpitaln.** Towarzystwo płaci za pielęgnację dziennie zł 6, prócz tego 75% kosztów operacyj, zabiegów leczniczych, lekarstw etc.

W razie śmierci ubezpieczonego **towarzystwo wypłaca spadkobiercom zasiłek na koszty pogrzebu.**

Ci z ubezpieczonych, którzy nie korzystali w danym roku ze świadczeń towarzystwa, otrzymają zwrot części składek.

Kronika harcerek.

W niedzielę, 14 bm. odbyła się w Poznaniu odprawa kierowniczek starszego harcerstwa oraz odprawa kierowniczek tegorocznego zlotu starszoharcerskiego. Odbyły się dwie konferencje, na których dyskutowano nad programem pracy bieżącego roku i omawiano dodatnie i ujemne strony zlotu. W odprawie brały również udział przedstawicielki starszego harcerstwa z Bydgoszczy.

W poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 20 odbędzie się w magistracie (sala kom. P. W.) II zebranie starszoharcerskie. Obecność druchen konieczna ze względu na przewidziany programem całoroczny podział prac. Uprasza się również o przybycie kandydatek.

Robotnicy budowlani grożą strajkiem.

(n). W sali związków klasowych na Dolinie odbyła się wczoraj „masówka" murarzy i robotników budowlanych. Pod adresem pracodawców wystosowano „ultimatum" z żądaniem zwołania konferencji zarobkowej do wtorku, grożąc w razie odmowy porzuceniem pracy.

—::—

— **Dyrekcja Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że konferencja wywiadowcza o postępach w nauce uczennic gimnazjum oraz szkoły powszechnej przy temże gimnazjum odbędzie się we wtorek, 23 bm. o godzinie 16 w gmachu szkolnym (Staszica 4).

Wspaniały obchód 10-lecia

Polskiego Zjednoczenia Drobnych Kupców.

Pamiątkowe dyplomy dla zasłużonych członków.

(ak) Poważna organizacja drobnego kupiectwa na terenie Bydgoszczy, Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców obchodziło wczorajszej niedzieli jubileusz dziesięciolecia swego istnienia. Obchód ten wypadł imponująco. Wielki bowiem był udział członków i ich rodzin oraz przedstawicieli innych organizacyj, a w szczególności Towarzystwa Kupców Detalistów Branży Spożywczej, Bydgoskiego Towarzystwa Ogrodniczego i Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego św. Ignacego.

Uroczystem nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego rozpoczął się wspaniały obchód, poczem w pochodzie przez miasto udano się na czele orkiestry Związku Powstańców i Wojaków do sali Strzelnicy na uroczystą akademję.

Prezes Zjednoczenia Drobnych Kupców p. **Sebastjan Cholewa** zagaił akademję, witając w serdecznych słowach delegatów i gości oraz członków, tak licznie przybyłych na uroczystość. Na przewodniczącego akademji wybrano wiceprezesa Tow. Detalistów p. **Józwiaka,** na ławników p. W. Nowakowskiego i p. Pinkowskiego.

Prezes Cholewa wygłosił następnie dłuższy referat na temat założenia i rozwoju organizacji byłego „Związku Drobnych Kupców", obecnie po zarejestrowaniu pod nazwą Polskiego Zjednoczenia Drobnych Kupców w Bydgoszczy. Rozwój zawodowej organizacji drobnego kupiectwa w pierwszych latach był bardzo pomyślny i Zjednoczenie mogło się poszczycić **przeszło 300 członkami,** dzięki jednak ciężkiemu kryzysowi, liczba członków wynosi 120. Mimo zmiennej konjunktury poszczególne zarządy zawsze stały w obronie zagrożonych interesów materjalnych swych członków, w pierwszym rzędzie, zwalczając **nielegalny handel,** który jest największą bolączką drobnego kupiectwa.

Długoletni sekretarz **p. Wojciech Cech** w doskonale opracowanym referacie przedstawił szczegółowo najważniejsze wydarzenia w łonie Zjednoczenia. Ze sprawozdania sekretarza wynikało, że praca była bardzo owocna i ożywiona.

Przez powstanie uczczono pamięć zasłużonego członka zarządu **ś. p. Jana Szulca** oraz 27 innych zmarłych członków w ciągu minionych dziesięciu lat.

Dalej nastąpiło **wręczenie dyplomów uznania** zasłużonym dla Zjednoczenia Drobnych Kupców członkom. Dyplomy otrzymali pp. Wojciech Cech, Antoni Staniszewski, Alfred Leib, Sebastjan Cholewa, Teodor Pieczka, Józef Korpal, Roman Siekierkowski, Franciszek Strugała, Józef Laskowski i Teofil Górecki.

Wkońcu składali życzenia: naczelnik wydziału przemysłowego magistratu **p. dyr. Weber** w imieniu Prezydenta Miasta, p. **dyr. Stobiecki,** im. Izby Przem.-Handlowej, **p. Skręty** im. Tow. Kupców-Detalistów Branży Spożywczej, wręczając równocześnie gwóźdź pamiątkowy, p. **Pietrzak** im. Bydg. Tow. Ogrodniczego, byli prezesi Zjednoczenia **Leib i Nowakowski** oraz przedstawiciele prasy miejscowej. Telegramy gratulacyjne nadesłali Cech Fryzjerów i Zw. Restauratorów.

Po tej akademji odbyła się wspólna fotografja, a wieczorem zabawa taneczna. Drobnemu Kupiectwu — cześć!

Lista zwycięzców w IV biegu naprzełaj

o mistrzostwo Polski głuchoniemych.

Zgłoszono do biegu 17 zawodników z Warszawy, Poznania, Lwowa, Łodzi i Bydgoszczy. Startowało 15 zawodników. Do mety przybył pierwszy **Ostechiewicz** (Warszawa) w czasie 14:03, drugi **Lechmann** (Poznań), trzeci **Sarnowiec** (Warszawa). Zawodnicy z Bydgoszczy zajęli 7, 12 i 14-te miejsce. W punktacji drużynowej pierwsze miejsce i tytuł „mistrza Polski głuchoniemych" w biegu naprzełaj na 4000 m zdobył po raz trzeci **Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych** - 39 pkt., drugie miejsce zajął **Poznański Klub Sportowy Głuchoniemych** - 31 pkt., trzecie miejsce zajął **Lwowski Klub Sport. Głuch. „Świt"** - 23 pkt., czwarte miejsce **Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych,** zaś piąte miejsce przypadło **Żydowskiemu Klubowi Sportowemu Głuchoniemych w Łodzi.**

Komisję sędziowską stanowili z ramienia Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych w Warszawie pp. **wiceprezes Włostowski** i **sekretarz Łabęcki,** zaś z ramienia Pom. Okr. Zw. LA. pp. **prezes Gołębiewski i wiceprezes Głowacki.** Polski Związek Sport. Głuchoniemych reprezentował prezes p. **Anders.** Organizacja zawodów bez zarzutu.

Za naszem pośrednictwem składa Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych pp. prezesowi Gołębiewskiemu i wiceprezesowi Głowackiemu serdeczne podziękowanie za udzieloną tak znaczną pomoc przy urządzeniu mistrzowskiej imprezy.



ZAWODNICY NA STARCIE
w IV biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski głuchoniemych.

urs obrony przeciwgzowej dla komendantów domów.

Obwód miejski L. O. P. P. w Bydgoszczy rozpoczął już szkolenie komendantów obrony przeciwlotniczo-gazowej dla poszczególnych domów naszego miasta.

Pierwszy kurs o. p. l. gaz został już rozpoczęty 17 września br. Zajęcia na kursie odbywają się codziennie w godzinach od 19,40—21,40 w szkole dokształcającej przy ul. Konarskiego. W kursie bierze udział 60 osób z różnych ulic miasta.

W najbliższym czasie zarząd obwodu miejskiego LOPP. uruchomi **nowy knrs oplgaz dla komendantów domowych z ulicy Gdańskiej.**

W tym celu zarząd obwodu miejskiego LOPP prosi wszystkich właścicieli domów z ulicy Gdańskiej, aby przystąpili do wybrania odpowiednich kandydatów na komendantów o. p. l. gaz domowych. Przypomina się, że komendantem może być wybrany: **właściciel lub dzierżawca domu, względnie jeden z pośród lokatorów.** Kandydat na komendanta powinien być wolny od służby wojskowej. Mogą być także niewiasty.

Zgłoszenia na kurs należy zgłaszać zaraz do obwodu miejskiego L. O. P. P. — Wydział Gazowy — ul. Grodzka 25, pokój 3, tel. 600-606.

PP. właściciele z ulicy Gdańskiej zgłaszajcie kandydatów na kurs o. p. l. gaz dla komendantów domowych.

—::—

Odpowiedzi redakcji

R. Ch. 1) Na podstawie rozporządzenia min. skarbu do ustawy o podatku od lokali płacić należy za mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią 12%. W tej sprawie dajemy osobny artykuł. 2) Ubezpieczalnia Krajowa nie ma racji: Jeżeli prawa emerytalne jej pracowników reguluje ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych, winna uwzględnić art. 21 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ustalonem obwieszczeniem min. skarbu z dn. 20 lutego 1934 r. (Dz. U. r. 1934 nr. 20 poz. 160). Artykuł ten mówi: Funkcjonarjusz państwowy, względnie zawodowy wojskowy, ma prawo z powodu przeniesienia go w stan spoczynku do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się z rodziną z ostatniego miejsca zamieszkania w kraju lub na obszarze w. m. Gdańska, według przepisów, normujących sprawę należności za przeniesienie z urzędu w służbie czynnej. Z powyższego prawa przeniesienia się można skorzystać w ciągu jednego roku, licząc od dnia przeniesienia w stan spoczynku.

Dr. W. „Higjena mowy" od dłuższego czasu nie ukazuje się.

—::—

ZMARLI:

Ś. p. **Marja Dybizbańska,** lat 73, w Wesołej pod Siemianowicami.

Ś. p. **Barbana Rogalska** w Grodzisku.

Ś. p. **Dorota z Boltów Tollikowa,** lat 76, w Srebrnikach pod Kowalewem Pom.

Ś. p. **Antoni Witkowski,** lat 78, w Toruniu.

„Miłość Tarzana".

W KINIE „KRISTAL".

„Miłość Tarzana" — to dalszy ciąg przeżyć „Człowieka - małpy", wychowanego wśród zwierząt, w dzikiej dżungli. Przygody tego człowieka reżyserja podaje z wielkim rozmachem, zdumiewającym niesłychaną techniką i wspaniałemi zdjęciami tajemniczych głębin dżungli. Według legend słoń czując zbliżającą się śmierć idzie na znany mu od wieków cmentarz, gdzie składa swoje kości. Odnalezienie takiego cmentarza — to marzenie handlarzy kości słoniowej. A Tarzan właśnie zna drogę do tego cmentarza, lecz uważa za świętokradztwo kradzież kości słoniowej, przeto wznieca bunt w dżungli przeciwko handlarzom-rabusiom. Johnny Weissmüller zachwyca niezwykłą zręcznością w skokach po drzewach i sztuką pływania. Doskonałą towarzyszką jego jest dawna partnerka z „Człowiek-Małpa" Maureen O'Sullivan. Akcję, w czasie której odbywają się walki na śmierć i życie a zwłaszcza walkę Tarzana z nosorożcem, krokodylem, śledzi się z przytłumionym oddechem. Realizator „Tarzana" Cedric Gibboon, doradca artystyczny wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, zdobył sobie tym obrazem zasłużoną sławę. Weissmüller, człowiek pozbawiony strachu, żyje i walczy w dżungli z pierwotnemi metodami, z czego tworzą się sceny wprost niedouwierzenia, niewidziane na taśmie filmowej. Włożona w film praca tysięcy ludzi z udziałem zwierząt, na tle prawdziwej dżungli oraz interesująca treść tworzą kolosalne dzieło kinematografji dzisiejszej. O takim cudzie filmowym nikt jeszcze przed dziesięciu laty nie marzył.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla jeden z najpiękniejszych filmów Liljany Harvey p. t. **„Wesoła Zuzanna".** Publiczność oceniła talent jej, jaki okazała w tym filmie i na każdy seans tłumnie przybywa. Niemniej zachwyca w tym obrazie teatr marjonetek, cud technicznej sztuki kukiełkowej. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego 23). Dziś i nadal **„Bracia Karamazow".** Jest to wzruszający dramat z życia rosyjskiego, pełen napięcia i emocji. W rolach głównych słynna gwiazda sowiecka Anna Sten i niezrównany Fritz Kortner. Nadprogram: wesoła farsa p. t. **„Natrętna narzeczona"** z udziałem znakomitego Jacka Buchanama. Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś **„Kabiria"** i nadprogram. Początek o 5.

MARYSIEŃKA. Ze względu na powodzenie pięknego obrazu węgierskiego p. t. **„Marsz Rakoczego",** dyrekcja zatrzymała go na dziś jeszcze aby wszsycy ten ładny twór węgierskiej produkcji zobaczyli. Prócz tego idzie wielki dramat życiowy p. t. **„Dziewczę z krainy burz".** Pocz. o 5. Jutro premjera wielkiego obrazu rewjowego p. t. **„42 nlica"** ze śpiewami i tańcami i bogatym baletem.

REWJA. Dziś zmiana programu. Na scenie świetna komedja p. t. **„Dzika dziewczyna"** z Clarą Bow, dawno niewidzianą ale znakomitą artystką. W drugiej części obrazu olbrzymi dramat p. t. **„Transatlantyk"** z Edmundem Lowe w roli głównej. Na scenie bujać nas będą doskonali artyści rewjowi **„Na fali 1001".** Pocz. seansów o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 23 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Fronta. 12,45: „Wierszyki i bajeczki" dla dzieci młodszych. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Pieśni w wyk. Galli Curi (sopr.) i Beniamino Gigli (tenor) płyty. 15,45: Mikro-rewja w ukł. i z udziałem Fryderyka Jarossego. 16,30: Muzyka lekka (płyty). 16,45: Skrzynka P. K. O. 17,00: Koncert kameralny ze Lwowa. Wyk.: Henryk Czapliński (skrz.) i Edward Steinberger (fort.). 17,25: „Czy jest dziś więcej nędzy niż dawniej" odczyt. 17,35: Pieśni w wyk. Jarosława Goebla-Tarnawy (bas). Akomp. L. Urstein. 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,15: Recital fortepianowy Henny Dicksteinówny. 18,45: „Paul Cazin — autor i tłumacz" szkic literacki. 19,00: „Moje piosenki" audycja muzyczna w oprac. Wiktora Budzyńskiego w wyk. autora przy akomp. Tad. Seredyńskiego. Transm. ze Lwowa. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Melodje z filmu dźw. „42 ulica" (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Wiedeńskie potpourri od Straussa do Lehara" w wyk. zespołów i solistów ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: „Wędrowne ptaki" (artyści polscy zagranicą). Reportaż muzyczny w oprac. Celiny Nahlik. Transm. ze Lwowa. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja". 22,45: „Hymn Polski" odcz. w języku francuskim. 23,05: D. c. muzyki tanecznej.

ZAGRANICA. **Moskwa (WZSPS).** 17,25: Opera. **Monachjum.** 17,50: Muzyka hiszpańska. **Praga.** 17,50: Recital skrzypcowy. **Budapeszt.** 18,00: Koncert. **Wiedeń.** 18,55: Opera. **Hamburg.** 19,00: Muzyka pomorska. **Monachjum.** 19,00: Symfonja. **Oslo.** 19,30: Muzyka lekka. **Berlin.** 20,10: Muzyka taneczna. **Sztutgart.** 20,10: Opera. **Medjolan.** 20,45: Operetka. **Moskwa (Stalin).** 21,00: Muzyka taneczna. **Strasburg.** 21,30: Opera. **Wiedeń.** 22,15: Koncert wieczorny. **Luksemburg.** 22,30: Koncert symfoniczny. **Hamburg.** 23,00: Muzyka nocna. **Kopenhaga.** 23,00: Muzyka taneczna. **Lipsk.** 23,20: Opera.

Czytelnicy nasi mają głos.

Ile zarabia „Orbis" na wycieczkach.

Szumnie reklamowana wycieczka bez paszportów do Berlina, Drezna i Hamburga od 2 do 6 września br. zaintrygowała wielu tak, że 700 osób wzięło w teśże udział. Koszty przejazdu z Warszawy do Berlina wynosiły 115 zł III klasą, zaś 125 zł klasą II. Ile kosztował „Orbis" przejazd z Warszawy do Zbąszynia nie wiem, lecz z Nowego Zbąszynia do Berlina i zpowrotem II kl. RM 8,80, czyli normalnie zł 18,48. „Orbis" dostał jednakże t. zw. Registermarki, które rząd niemiecki zdaje się po 145 lub taniej (napewno nie drożej) wydaje. Licząc więc RM 8,80 X 145 równa się zł 12,76 za przejazd w obydwie strony za osobę. Mam wrażenie, że przejazd z Warszawy do Zbąszynia nie wiele więcej kosztował, czyli że „Orbis" płacił — licząc przejazd z Warszawy do Zbąszynia nawet 100% drożej aniżeli N. Zbąszyń — Berlin — zł 38,38 od osoby, a więc zarabiał zł 86,72, odliczając jeszcze 20% na różne koszta związane z podróżą, co wynosi zł 17,34. W rezultacie pozostaje zł 69,38 od osoby netto pomnożone razy 700, czyni **skromny zysk zł 48.566...** Lecz nie na tem koniec.

Rząd niemiecki przyznał po RM 20 (po kursie 145) na każdy dzień i osobę, zaś uczestnikom wycieczki wypłacono w drodze łaski ratami, każąc godzinami w ogonku po kilka razy wystawać, RM 50... Zatrzymano więc po RM 30 od każdego uczestnika, bowiem pociąg przekroczył granicę 2 września br. wieczorem o godz. 20, więc zalicza się ten dzień do pobytu na terytorjum Rzeszy, a że odjazd z Berlina nastąpił 6-go wieczorem o godz. 20, przebywaliśmy teoretycznie w Niemczech 4 doby, czyli że „Orbis" otrzymał 4X20 = RM 80 na uczestnika (po kursie 145). Co się stało z nadwyżką? Jeżeli marke te sprzedano po 2 zł (taki kurs obliczają banki za efektywne marki) zarobiono na tej transakcji **zł 11.550** plus powyższe zł 48.566, czyli razem zł 60.106...

Komu przypadły owe 11.550 zł różnicy kursu walut w udziale? Czy „Orbisowi" lub też pp. **Muszkatowi i tow. z mniejszości,** którzy byli kierownikami tej imprezy?

A teraz kilka słów o wycieczce samej:

Dokładnego programu podróży nie wydawano; bliższe szczegóły wręczano dopiero na 24 godziny przed wyjazdem. W prospektach reklamowych przyobiecywano wypłatę zakupionych przez uczestników **Registermarków** zaraz po przejeździe pociągu przez granicę, zaś w prospektach wręczanych na dobę przed wyjazdem, obiecywano wypłatę RM 10 w pociągu za granicą, resztę następnego dnia o godz. 8 rano w Berlinie. Nie wypłacono podczas podróży ani feniga, wręczając jedynie bony na Mk 50 ewentl. mniej tak, że większość uczestników przybyła do Berlina o godz. 1 w nocy **bez feniga,** będąc zmuszona nocować w hotelach zamówionych przez „Orbis", bowiem nie mając marek, **nie można było korzystać z lokum o 50% tańszego.** Czy wypłata RM w pociągu nie nastąpiła z tego powodu, by uczestników zmusić do nocowania w hotelach przez „Orbis" wydzierżawionych? Kto i ile na tem zarobił?

Poza tem traktowanie uczestników przez takiego Muszkata, nadętego jak pasza. Zdawało się temu panu, że będąc szlachcicem jerozolimskim, można traktować obywateli większościowych z góry, dając im „napiwek" po kilka marek dziennie, marek przez nich przed wyjazdem zakupionych i zapłaconych. **Nadpłaty za zakupione, a nie doręczone marki uczestnikom do dziś nie zwrócono.** Szczególnie obywateli dzielnicy zachodniej traktowano tak u nas znienawidzonym pruskim systemem obywateli drugiej klasy. Wszystkim uczestnikom wycieczki udzielano za dojazd do Warszawy **60% zniżki kolejowej.** Dla obywateli dzielnicy zachodniej urządzono dojazd do Poznania—Zbąszynia, lecz już **bez zniżki.** Dlaczego? Wprawdzie udzielono tymże 10 zł upustu, lecz przecież przejazd Warszawa—Poznań wzgl. Zbąszyn nie jest darmo. Dalej wręczali uczestnicy wycieczki „Orbisowi" w Warszawie **dowód osobisty i za opłatą zł 4 załatwiono wszelkie formalności.** Inaczej u nas. Tu trzeba było za **opłatą zł 11** w znaczkach dostarczyć „Orbisowi" „zezwolenie na wyjazd" ze starostwa, za 4 zł policyjne poświadczenie zamieszkania etc. Czemu te osobne wydatki?

Z wielu dalszych spostrzeżeń wymienię następujące:

Po przyjeździe do **Nowego Zbąszynia** (niemiecka stacja graniczna) wydzielano wszystkim uczestnikom kolację w pociągu. Przyznać trzeba, że Niemcy urządzili się sprytnie i zorganizowali dobrze. W czasie postoju, a więc około pół godziny, dwoje ludzi wydzieliło przez okna wagonu restauracyjnego kolacje 700 uczestnikom, wydzielając 700 kartonów z żywnością i po butelce piwa wzgl. wody.

Zapytuję, czy nie mamy w Polsce co jeść oraz piwa do picia i czy nie można było pół godziny wcześniej wydzielić kolacyj na polskiem terytorjum w Zbąszyniu, aby pieniądze pozostały w kraju?

Uczestnik wycieczki.

Odpowiedzi redakcji

A. S. Sprawa jest niejasna. Odnośna ustawa, obowiązująca od kwietnia ub. roku, mówi o hipotekach, zabezpieczających pożyczkę. Czy ustawa odnosi się do wypadku, który pana interesuje, trudno powiedzieć. Nie zaszkodzi jednak odnieść się do miasta z wnioskiem o obniżenie oprocentowania z 6 z powołaniem się na ustawę. Niech miasto panu udowodni, że dana ustawa do pańskiego wypadku nie może mieć zastosowania. Dalsze kroki zalecamy uzależnić od odpowiedzi zarządu miasta.

Wstrząsający wypadek zbiorowego samobójstwa trzech młodych kobiet w Warszawie.

Jedna z nich, 17-letnia uczennica Szkoły Handlowej.

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Wstrząsający wypadek masowego samobójstwa wydarzył się wczorajszej niedzieli wieczorem przy ul. Uniwersyteckiej 4. Podczas nieobecności swych chlebodawców zatruła się gazem świetlnym **23-letnia służąca Halina Wieczorkiewiczówna, wraz z 23-letnią Julją Szymczakówną i 17-letnią Józefą Dębicką, uczennicą szkoły handlowej.** Dziś rano znaleziono w pokoju trupy trzech młodych kobiet. Znaleziono listy przedśmiertne napisane przez Wieczorkiewiczównę, drżącą ręką i czerwonym ołówkiem. Tłumaczy się w liście, iż z powodu nieporozumień rodzinnych odbiera sobie życie, a dalej pisze, że należy się jej od poprzednich pracodawców 160 zł.

Krótki list pozostawiła również druga samobójczyni, Julja Szymczakówna. W liście tym prosi uprzejmie o zawiadomienie rodziny zamieszkałej w Łodzi przy ul. Wodnej 34. 17-letnia uczennica nie pozostawiła żadnego listu.

Wieczorkiewiczówna przed trzema miesiącami objęła posadę służącej. Była ona bardzo wrażliwa i spokojna tak, że nikt nie przypuszczałby z otoczenia, ażeby mogła popełnić samobójstwo. Śledztwo idzie w kierunku ustalenia, kto był przyczyną popełnienia zbiorowego samobójstwa. Zwłoki kobiet przewieziono do prosektorjum .

—::—

Lot Anglja - Australja.

Londyn, 21. 10. O locie uczestników wyścigu Anglja — Australja nadchodzą dalsze wiadomości:

Anglicy Davis i Hill przybyli do Rzymu o godz. 17.45 w sobotę, Duńczyk Hansen wylądował o godz. 17.52, Holender Pander odleciał z Aten do Aleppo o godz. 16.55, a Amerykanin Pangborn o godz. 18.

Australijczyk Woods przybył do Aten o godzinie 18.16.

W godzinach popołudniowych przeleciał nad Bukaresztem samolot, w którym — jak przypuszczają — lecą Mollisonowie.

Jak się później okazało, Mollisonowie wyprzedzili wszystkich innych zawodników, lądując o godz. 19.10 w Belgradzie, pokrywając przez to przestrzeń 2553 mil z szybkością 199 mil na godzinę.

Londyn, 21. 10. Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły do Londynu, stan wyścigu powietrznego Londyn — Australja przedstawia się następujaco:

Małżonkowie Mollison wylądowali w niedzielę o godz. 12.45 w Karachi. Mollison oświadczył, że ze względu na maszynę będzie mógł wystartować do dalszego lotu dopiero w poniedziałek, przez co straci wprawdzie wiele czasu, lecz spodziewa się nadrobić go w dalszym locie.

Z Aleppo nadeszła wiadomość, że maszyna lotników australijskich Wood i Bennet uległa katastrofie i obaj lotnicy, a szczególnie Wood, odnieśli lekkie rany. Do Karachi przybyła również w niedzielę rano maszyna holenderska „Douglas", pilotowana przez Parmentiera i Molla.

W wyścigu tym w niedzielę wieczorem siedm pierwszych miejsc zajmowali następujący lotnicy: Anglik Scott, Holendrzy Parmentier i Moll, Holender Pander, Amerykanin Pangborn, Nowozelandczyk Miles, Hewitt oraz małżeństwo Mollison.

Estetyka w życiu codziennem.

Wśród bydgoskich pań domu.

Ostatnie zebranie miesięczne Związku Pań Domu było wyjątkowo liczne, gdyż poza sprawami wewnętrznemi posiadało **atrakcję w osobie prelegentki z Warszawy p. Marji Ankiewiczowej, z niezwykle interesującym odczytem na temat: Estetyka w życiu codziennem".** Nazwisko p. Ankiewiczowej znane jest wszystkim stykającym się z ruchem kobiecym w latach ostatnich.

Temat poruszony przez p. Ankiewiczową został opracowany fachowo, planowo i wyczerpująco. Po krótkim przeglądzie historycznym stylów, ze specjalnym uznaniem dla stylu nowoczesnego, hołdującego prostocie, celowości, wygodzie i higjenie, została szczegółowo omówiona **estetyka jako suma wrażeń naszych na rzeczy piękne.** A więc: 1) **estetyka wnętrz,** 2) **estetyka stołu i jedzenia,** 3) **estetyka wyglądu osobistego** i 4) **estetyka obcowania z ludźmi.**

Zwłaszcza punkt ostatni, sprowadzający się do uprzejmości względem innych i miłego uśmiechu, a wprowadzony jak najszybciej w życie dobrze zrobiłby nam wszystkim. Po rzęsistych oklaskach i interesującej dyskusji przystąpiono do spraw Związku.

Omówiono szereg zapoczątkowanych **kursów, jak: gotowania, szycia (w cyklach) galanterji i gimnastyki rytmicznej,** apelując do członkiń o szybkie zapisywanie się, by nie traciły początkowych lekcyj. Związek projektuje 5-dniową wycieczkę do Wilna.

Herbatki towarzyskie będą nadal się odbywały w każdy czwartek z lekcjami robótek, urozmaicone pokazami z dziedziny gospodarstwa. Na tem zebranie zamknięto.

Obchód Kościuszkowski w Jachcicach.

Godnie i pięknie uczciły sympatyczne sokolice jachcickie patrona Sokolstwa — Tadeusza Kościuszkę w czasie urządzonej w ub. niedzielę akademji kościuszkowskiej. W wypełnionej sali p. Orczykowskiego uroczystość rozpoczęła gorliwa prezeska p. Eisopowa przemówieniem wstępnem, poczem referent oświatowy miejscowego Sokoła męskiego wygłosił ciekawy referat o T. Kościuszce. Przedstawił w nim żywot tego wielkiego naszego bohatera narodowego; żywot, pełen ciągłych poświęceń się dla ojczyzny, pełen wzniosłych i niepowszednich cnót, pełen samozaparcia i bohaterstwa.

Z wyczuciem wygłoszoną deklamację Gomułkówny przyjęto również z aplauzem. Wielki zachwyt i podziw wzbudził pięknie odtańczony przez dziarskie sokolice mazur. Najlepsze lekkoatletki a mianowicie, druchny: Zaparuszanka, Cygankówna i Lewicka otrzymały z rąk p. Krygiołki ładne żetony za osiągnięte maksima w ostatnich zawodach kościuszkowskich.

Obchód zakończono naprawdę efektownym żywym obrazem sokolic i sokołów. Całość wywarła należyte wrażenie, przynosząc sokolicom uznanie obywatelstwa jachcickiego.

—::—

Krwawa zabawa wiejska.

Tczew. Staraniem Koła L. O. P. P. w Klinczu w powiecie starogardzkim odbyła się ostatnio w miejscowej karczmie zabawa ludowa. Podczas zabawy doszło do krwawej bójki, w wyniku której ciężko poraniony został miejscowy nauczyciel. W podejrzeniu o zadanie ciężkich urazów cielesnych policja aresztowała robotników braci Kanków z Klincza, których osadzono w więzieniu śledczem.

Nowy rekord świata w chodzie



ustalił Szwajcar Tell Schwab na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Rydze, przebywając trasę 20 mil angielskich (32.186 klm.) w czasie 2 godzin 32 minut 13 sekund. Wynik ten jest o 5 minut lepszy od dotychczasowego rekordu świata, który od roku 1870 należał do Anglika Griffitha.

— **Bydgoskie Kółko Muzyków bezrobotnych** komunikuje, że zapowiedziany koncert nie mógł się odbyć z przyczyn od niego niezależnych.

WIELEŃ. W środę, dnia 7 listopada 1934 r. odbędzie się w Wieleniu nad Notecią **jarmark** kramny oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

—::—

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 22 października.

Godz. 18,00:**Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja kursu oddziału młodszego w Domu Czeladzi. O godz. 20 lekcja dla kursu starszego.

Godz. 20,00: **Tow. ośw. „Lech".** Zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Wykład p. prof. Stempniewskiego na temat: P. Curie-Skłodowska.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja kursu w hotelu Lengning.

Wtorek, 23 października.

Godz. 20,00: **Okręg K. S. M. M.** Zebranie zarządów w Ognisku „Białych Orląt" (Dom Katolicki).

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 20 października 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		17,00— 17,50
„			
Usposob. wyczekujące			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		17,00— 17,50
Usposob. stalsze			
Jęczm. brow.	zł		21,00— 21,50
Jęczm. jednolity	zł		18.75— 19,25
Jęczm. zbiorowy	zł		17,00— 18,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł		17,00— 17,25
„			
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		24,00— 25,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		23,00— 24,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,25— 19,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		19,25— 19,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,00— 16,00
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		31,75— 33,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		28,25— 29,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		27,25— 28,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		26,25— 27,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		23,25— 24,75
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		22,75- 24,25
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		22,25— 22,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		17,75— 18,25
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		15,75— 16.75
Mąka psz. III B. wł. w	zł		13.25— 13,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		18,75— 19,75
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		10,75— 11,50
Otręby pszenne miałkie	zł		10,50— 11,00
Otręby przenne śred.	zł		10,50— 11,00
Otręby pszenne grube	zł		10,75— 11,25
Otręby jęczmienne	zł		12,50— 13,50
Rzepak zimowy bez worka	zł		41,00— 42,00
Rzepik zimowy	zł		39,00— 40,00
Mak niebieski	zł		41,00 — 44,00
Gorczyca	zł		49,00— 52,00
Siemię lniane	zł		42,00— 45,00
Wyka	zł		25,00— 27,00
Groch Wiktorja	zł		41,00— 45,00
Groch Folgera	zł		30,00— 34,00
Koniczyna czerwona	zł		125,00—150,00
Ziemniaki jadalne	zł		4,25— 4,75
Ziemniaki jad. nadnotec	zł		2,75— 3,25
Ziemniaki fabr. za kg %	zł		— 13
Płatki ziemniaczane	zł		11,50— 12,50
Makuch lniany	zł		17,25— 18,00
Makuch rzepakowy	zł		13,50— 14,00
Makuch słonecznikowy	zł		18,00— 19,00
Makuch kokosowy	zł		15,00— 16,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,50— 4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		9,00— 9,50
Śrut Soja	zł		20,75— 21,25

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 22/X 1934 za:

dolary amerykańskie	5,22
funty szterlingów	26,02
franki szwajcarskie	172,19
franki francuskie	34,85
guldeny gdańskie	172,21
liry włoskie	45,20
floreny holenderskie	357,65

Humor i Satyra.

KUPIEC.

Staś wraca ze szkoły: — Tatusiu, dziś zaoszczędziłem 10 gr, bo biegłem za tramwajem.

— Gdybyś był biegł za autodorożką, byłbyś zaoszczędził 1,50 zł.

LIST.

Fifalska: — W kieszeni twojej znalazłam list, pisany ręką kobiety.

Fifalski: — Przysięgam ci kotku, że nie wiem, skąd on się tam dostał.

Fifalska: — Ale ja wiem. Dałam ci go 14 dni temu, abyś go nadał na poczcie.

PODEJRZANA KNAJPA.

— To restauracja!? — wymyśla gość. — Chcę sznycel — niema, kotlet — niema. Co to za porządek? Proszę mi podać palto!

— Niestety, też już niema.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Bielizna (11270 najtaniej. Długa 72.

Składnica **Szkła Okiennego i Listew** wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

19017

Słupkową maszynę szewską Singera, maszynę krawiecką „Singer i Pfaff" oraz inne maszyny do szycia, maszyny do pisania, odkurzacz i różne meble tanio poleca „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (19986

SPRZEDAŻE

Domek bez lokatorów, wpłata 4500 Ugory 45. (19974

Majątek 1.500 mórg (5 marek bonitacji), zabudowania masywne, inwentarze kompletne, sprzedam, wpłata 300.000 (lub wydzierżawię), Informacje: Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski 15. Odpowiedź znaczek. (11274

Dom ogród sprzedam, 4000. Wiadomość Dziennik. (11267

Piekarnia z domem mieszkalnym 2 składy w centrum miasta powiatowego na sprzedaż. Dogodne warunki spłaty. Zgł. do administracji Dz. Bydg. pod „P. Z.". (19883

Łóżeczko dziecięce na sprzedaż. Jasna 8—2. (19980

Sypialkę (11269 jadalkę sprzedam, zamiana starych mebli. Lipowa 12.

Rogów kolekcję sprzedam. Adres filja. (11275

Singera maszyna tanio. Długa 68 — 13. (11271

Maszynę (11262 do pisania sprzedam. Pomorska 5, skład papieru.

Kocioł (11193 „Höntscha" 5 członowy, 1,5 mtr.² do centralnego ogrzewania, sprzedam. Chodkiewicza 7, parter.

Sypialkę i skrzypce tanio oddam. Kaszubska 31, m. 2. (11268

KUPNA

Kupię używane fisharmonję. Oferty Dziennik Bydgoski, Bydgoszcz, pod „Fisharmonję". (19902

Wózek ręczny na resorach w dobrym stanie kupię. Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. (11265

Kupię 300—500 beczek od śledzi lub kapusty. Także mniejszą ilość. K. Plikat, Grudziądz. (19983

Kupię ciężarówkę w dobrym stanie. Adres Dziennik. (19989

LEKCJE

Udzielam (21186 lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorjum. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

Gimnazjasta chętnie udziela korepetycji młodszym. „Pod „Gimnazjasta". (19968

POSADY WOLNE

Kierownika do restauracji hotelowej w Bydgoszczy poszukuję. Do zabezpieczenia inwentarza potrzeba ca. 3000 zł. Zgłoszenia pod „J. S." do administracji Dzien. Bydg. (19918

100—120 zł (19985 miesięcznie mogą zarobić dorośli, młodzież w mieście, na wsi, bez szkody dla codziennych zajęć. Prosimy o nadesłanie swojego dokładnego adresu do firmy „Szybko-Sprzedaż", Warszawa I, skrzynka pocztowa 394.

Farbiarz (19899 detaszer samodzielny do farbiarni i pralni chemicznej potrzebny zaraz. Zgłoszenia podaniem warunków pod „Emde" Dziennik Bydgoski, Gdynia.

Podróżujących stałą pensję, pro wizję poszukuję. Sprzedaż sensacyjnej nowości mechanicznej każdemu koniecznie potrzebnej. Znaczek. Oferty Dziennik „Sensacja". 19990

Potrzebne szwaczki. Braun, Długa 32.

Stolarz potrzebny. Czartoryskiego 5. (19978

Dziewczyna do kuchni potrzebna. Pomorska 21. (11279

Zdolne (19987 krawcowe potrzebne. Grzegorzewski, Mostowa.

POSADY POSZUKUJĄ

Młodzieniec sierota z ukończoną Szkołą Handlową szuka praktyki, najchętniej kolonjalka. Łaskawe zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Bydgoszcz pod „A. P." (19963

Pomocnik fryzjerski młodszy natychmiast potrzebny. Ed. Weinkauf, Plac Poznański 3. (19969

Uczennica do składu rzeźnickiego potrzebna. Zgł. Teofila Magdzińskiego 7. (19971

Pomocnik brawiecki potrzebny zaraz. Różański, mistrz krawiecki, Warlubie powiat Świecie. (19962

Mistrzyni przyjmie uczennicę szycia, kroju. Niegolewskiego 17. (19965

Pomocnik ogrodniczy potrzebny. Ks. Skorupki 86. (19964

Dziewczyna do dziecka, lekkich prac potrzebna. Zgłoszenia Jasna 14—1. (19975

Chłopak (11264 do wszelkich prac domowych potrzebny. Kawiarnia „Europa", Gdańska 10.

Kucharka samodzielna, wszelkie prace domowe zaraz lub od 1. XI. potrzebna. Herm. Frankego 5. Kabat. (19981

Posługaczka przychodnia potrzebna. Śniadeckich 47, Rudowska. (11272)

Służąca i bufetowa potrzebna. Restauracja Dworcowa, Tczew. (19982

Bufet poszukuję na własny rachunek z większą gotówką. Oferty z warunkami Dziennik Bydgoski pod "Fachowiec". (19988

Poszukuję (11266 posady jako szofer lub towarzysz przy wolnem utrzymaniu. Wyzn. ew., silny i chętny. Oferty pod „R. 1000" filja Dziennika.

MIESZKANIA SZUKA

2-pokojowe mieszkanie z wygodami poszukuje wojskowy, bezdzietny. Oferty filja Dz „C. W." (11278



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: kuch. mies. 20, rok zgóry. Zgł. Toruńska 25, drogerja.

1—2 pokojowe: kuchnia. Ugory 45.

1 i 2 pokojowe: kuchnia. Śniadeckich 13.

3—2 pokojowe: kuch. Wiad. Dworcowa 92.

5 pokojowe: Gdańska 86 róg Zamojskiego.

4 pokojowe (19863 komfortowe mieszkanie do wydzierżawienia. Nakielska 71, Kukliński.

Umeblowane mieszkanko, słoneczne. Malborska 5, gospodarz. (19967)

5 pokojowe (11273 mieszkanie ewentualnie na biuro dla adwokata lub lekarza. Wiadomość Hotel pod Orłem, portjer.

POKOJE WOLNE

Pokój (19977 z utrzymaniem wynajmę. Św. Trójcy 15, restauracja.

Pokój (19979 umebl. osobne wejście. Chełmińska 24, m. 4.

DZIERŻAWY

Polowanie wydzierżawię publicznie, Strzelce - Dolne, obszaru ca 1594 mórg na przeciąg 6 lat w sobotę, 10 listopada, o godzinie 3-ej po południu w lokalu pana Lachmana, Strzelce-Dolne. Przepisy u p. przewodniczącego w Strzelcach Dolnych. Łukowski Józef, przewodniczący Spółki Łowieckiej. (19958

Wydzierżawię 23 mórg ziemi buraczanej. Objęcie 1000. Bydgoszcz, Podwale 1, skład kolonjalny. (19843

Lokale w śródmieściu (7 do 8 pokoi) na biura Komendy Powiatowej, biura posterunku i mieszkanie (ewentl. z łazienką) poszukiwane. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Lokale". (19862

Skład (19972 mieszkaniem wynajmę. Jachcice, Kolejarska 5.

Skład do wynajęcia. Poznańska 19. (19955

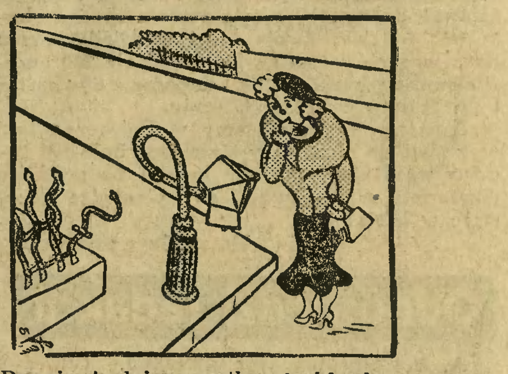
Duży skład z ubikacjami bocznemi zaraz wynajmę. Wełniany Rynek 5. (11276

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju fortepianem 30 zł. Oferty „Z fortepianem". (19966

RÓŻNE

Pracę szewską wydam ewentualnie przyjmę w miejscu. Nowy Rynek 5. (19976



Pannie Andzi wszystko się kłania.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.